



AJSCHYLOS

---

**Prometeusz  
skowany**



Ta lektura, podobnie jak tysiące innych, jest dostępna on-line na stronie wolnelektury.pl.

Utwór opracowany został w ramach projektu Wolne Lektury przez fundację Nowoczesna Polska.

---

AJSCHYLOS

# *Prometeusz skowany*<sup>1</sup>

TŁUM. JAN KASPROWICZ

---

<sup>1</sup>*Prometeusz skowany* (daw.) — dziś: Prometeusz skuty (łańcuchami, kajdanami itp.); chodzi o karę, jaką wg mit. gr. poniósł Prometeusz za swoją zuchwałość, pomaganie ludziom i wykradzenie ognia bogów z Olimpu. [przypis edytorski]

# Spis treści

PROLOG . . . . .	5
SCENA 1 . . . . .	5
SCENA 2 . . . . .	8
PARODOS . . . . .	10
EPEISODION 1 . . . . .	13
SCENA 1 . . . . .	13
SCENA 2 . . . . .	16
STASIMON 1 . . . . .	20
EPEISODION 2 . . . . .	21
STASIMON 2 . . . . .	24
EPEISODION 3 . . . . .	26
STASIMON 3 . . . . .	38
EXODOS . . . . .	39
SCENA 1 . . . . .	39
SCENA 2 . . . . .	40

OSOBY DRAMATU:

KRATOS i BIA

HEFAJSTOS

PROMETEUSZ

CHÓR OKEANID

OKEANOS

IO, córka Inachosa

HERMES

# PROLOG

## SCENA I

KRATOS i BIA, HEFAJSTOS, (PROMETEUSZ).

*Spadziste góry w Scytii, przerwane doliną. W dolinie sterczy skała. W oddali szumi morze. KRATOS (Gwałt) i BIA (Przemoc) pojawiają się, wlokąc olbrzymiego PROMETEUSZA. Towarzyszy im HEFAJSTOS z narzędziami do przykucia PROMETEUSZA do skały.*

KRATOS

I oto stanęliśmy na okrajach<sup>2</sup> ziemi,  
Pomiędzy skityjskiego brzegu<sup>3</sup> bezludnymi  
Skałami. Hefajstosie! Niech twój umysł zważa  
Na rozkaz, dan od ojca<sup>4</sup>, byś tego zbrodniarza,  
W żelazne, niezerwalne wzięwszy go kajdany,  
Co tchu do tej opoki przykował krzesanej.  
Albowiem płomień ognia, twoją chwałę drogą<sup>5</sup>,  
Ukradłszy, dał go ludziom... Winien ci jest bogom  
Pokutę<sup>6</sup>: niech ma karę za swój czyn zbrodniczy,  
Z Zeusa niech się władzą nieuchronną liczy  
I zrzeknie się miłości, którą ma dla człeka.

HEFAJSTOS

Kratosie i ty, Bio<sup>7</sup>! Żadne z was nie zwleka  
Wypełnić woli Boga, lecz mnie brak odwagi,  
Ażebym mógł przemocą do tej turni nagiej,  
Na wichrów tych igrzysko, krewne przybić plemię<sup>8</sup>.  
Lecz muszę to uczynić, ciężkie bowiem brzemię  
Na barki swoje ściąga, kto się, nieposłuszny,  
Sprzeciwia woli Ojca. O ty, wielkoduszny  
Temidy<sup>9</sup> prawej synu, patrzaj, co się święci;  
Z niechęcią mam cię dzisiaj, na przekór twej chęci  
Skutego w te spiżowe, niezłomne łańcuchy,  
Do skał odludnych przybić, w tej pustyni głuchej,  
Gdzie głosu nie dosłyszysz, nie ujrysz postaci  
Człowieczej! Za to ciało twoje kwiat swój straci  
W niesyтым ogniu dziennym; noc się utęskniona  
Pojawi, zgasi żar ten, a potem znów skona  
Poranny chłód pod tchnieniem miłosnego słońca:  
I tak cię twa niedola żreć będzie bez końca,  
Bo ten, co by cię zbawił, dotąd niepoczęty!  
Za miłość swą do ludzi takie zbierasz sprzęty<sup>10</sup>!

<sup>2</sup>na okrajach — na krańcach. [przypis edytorski]

<sup>3</sup>skityjski brzeg — Scytia; kraj zamieszkały od VII w. p.n.e. przez koczownicze ludy irańskie, rozciągający się na północ od wybrzeży Morza Czarnego i gór Kaukazu. [przypis edytorski]

<sup>4</sup>rozkaz dan od ojca — rozkaz dany przez Zeusa: ojca bogów, w tym również Hefajstosa. [przypis edytorski]

<sup>5</sup>płomień ognia, twoją chwałę drogą (mit. gr.) — Hefajstos jest bogiem ognia. [przypis edytorski]

<sup>6</sup>winien ci jest bogom pokutę — konstrukcja z partykułą wzmacniającą (wyrażającą nacisk na wymowę frazy „ci”). [przypis edytorski]

<sup>7</sup>Kratos, Bia (mit. gr.) — dzieci bogini-rzeki Styks i tytana Pallas; pełnią funkcję bóstw-alegorii Siły i Przemocy; ich rodzeństwem byli: Zelos (bóg-alegoria Współzawodnictwa), Nike (bogini-alegoria Zwycięstwa). [przypis edytorski]

<sup>8</sup>krewne (...) plemię (mit. gr.) — Hefajstos zwraca tymi słowami uwagę na fakt, że Prometeusz jest jego krewnym, mianowicie jako syn tytana Japeta (z okeanidą Klimene a. okeanidą Azją) oraz wnuk Uranosa i Gai; podobnie sam Zeus, ojciec Hefajstosa, był wnukiem Uranosa. [przypis edytorski]

<sup>9</sup>wielkoduszny Temidy (...) synu (mit. gr.) — w istocie Prometeusz był synem tytana Japeta i okeanidy Klimene a. okeanidy Azji (bratem Atlasa i Epimeteusza, męża Pandory), tytania Temida była siostrą ojca Prometeusza, a więc jego ciotką; Hefajstos, określając go jako „wielkodusznego”, docenia wartość umysłu i ducha Prometeusza. [przypis edytorski]

<sup>10</sup>zbierać sprzęty — tu: zbierać plon. [przypis edytorski]

Sam bóg, wbrew woli bogów w ponadmiar wysokiej  
Dla człeka żyłeś części, przeto tej opoki  
Strzec będziesz beznadziejnej, wyprężon, kolana  
Nie mogąc zgiąć; pierś twoja, snem nieuciszana,  
Jękami nie rozwieje zaciekłości Boga.  
Tak! Każda nowa władza twarda jest i sroga<sup>11</sup>.

KRATOS

Przecz<sup>12</sup> zwlekasz, przecz w daremnym zawodzisz mi słowie?  
Czyż bogiem, którym inni wzgardzili bogowie,  
Nie gardzisz, chociaż skarb twój ludzkiej wydał rzeszy?

HEFAJSTOS

Zbyt silnym jest krwi związek i wspólność pieleszy.

KRATOS

Rozumiem, lecz czyż myśl cię nie ogarnia trwożna,  
Iż słowa rodzicielskie tak podeptać można?

HEFAJSTOS

Zbyt twardy byłeś zawsze i nazbyt zuchwały.

KRATOS

Daremnie lży tu ronić. Na cóż się przydały  
Twe trudy, gdy z nich żadna korzyść nie wyrosła?

HEFAJSTOS

O jakież wstręt uczuwam do swego rzemiosła!

KRATOS

Nie! Po co masz złorzeczyć? Niech cię to nie boli,  
Nie twoja przecież sztuka winna jego doli.

HEFAJSTOS

A jednak przecz<sup>13</sup> kto inny nie ma mej sprawności?

KRATOS

Prócz w rządach nad bogami, trud we wszystkim gości,  
I tylko Zeus jest wolny, zresztą nikt na świecie.

HEFAJSTOS

Nie myślę się sprzeciwiać, wiem ja o tym przecie.

---

<sup>11</sup>*Każda nowa władza twarda jest i sroga* (mit. gr.) — „nową władzą” nazwane są tu rządy bogów olimpijskich pod wodzą Zeusa; Hestia, Demeter, Hera, Hades, Posejdon i Zeus wystąpili przeciw władzy Kronosa (który pożerał swe dzieci spłodzone z Reą, obawiając się, że któreś z nich pozbawi go panowania, podobnie jak on swego ojca, Uranosa) i po dziesięcioletniej wojnie, w której wspierali ich cyklopi i hekatonchejrowie (sturecy) wydobyli z Tartaru, wypędzili swego boga-ojca i podzielili się sferami rządów: Zeus objął swą władzą niebo i zwierzchnictwo nad innymi bogami, Hestia otoczyła opieką ognisko domowe, Demeter zajęła się urodzajem i płodnością ziemi, Hera została żoną Zeusa, boginią nieba i płodności, małżeństwa i macierzyństwa, Hades przejął rządy w krainie umarłych, a Posejdon stał się panem mórz. [przypis edytorski]

<sup>12</sup>*przecz* (daw.) — daczego. [przypis edytorski]

<sup>13</sup>*przecz* (daw.) — daczego; tu: czyż. [przypis edytorski]

KRATOS

Więc pęta mu zarzucić przecz<sup>14</sup> się dłoń twa wzbrania?  
Ma Ojciec<sup>15</sup> nasz być świadom twojego wahania?

HEFAJSTOS

Wszak widzisz, że pod ręką łańcuch mam gotowy.

KRATOS

Nie zwlekaj, skuj mu ręce w żelazne okowy,  
Do ściany przybij skalnej, nie żałując młota.

HEFAJSTOS

Zabieram się do dzieła, wraz pójdzie robotą.

KRATOS

Wal silniej, nie ustawaj, zacieśnij kajdany,  
Bo może się wywinąć z ogniw lis ten szczwany.

HEFAJSTOS

Przybite jedno ramię, uwięzione do cna.

KRATOS

I drugie niech przykuje twoja ręka mocna,  
Ażeby się przekonał, iż Zeus jest chytrzejszy.

HEFAJSTOS

Prócz niego, nikt mi za to sławy nie umniejszy.

KRATOS

A teraz żelaznego klinu straszne ostrze  
Niech, piersi mu przesywszy, na głaz go rozpostrze.

HEFAJSTOS

O biada! Prometeju! Twa boleść mnie wzrusza!

KRATOS

Co? Jęczeć masz odwagę nad wrogiem Zeusza?  
Bodajbyś tak nie płakał nad swą dolą własną!

HEFAJSTOS

A tobie, gdy to widzisz, czyż oczy nie gasną?

KRATOS

Ja widzę, że nań kara spadła sprawiedliwa.  
Hej! Jeszcze jego boki zawrzyj w swe ogniwa!

HEFAJSTOS

Uczynić wszak to muszę! Po cóż te rozkazy?

---

<sup>14</sup>przech (daw.) — dłączego, czemu. [przypis edytorski]

<sup>15</sup>Ojciec — tu: Zeus; ojciec bogów, w tym Hefajstosa. [przypis edytorski]

KRATOS

Tak! Będę rozkazywał, krzychał po sto razy!  
Zejdź na dół i potężnie skrepuj mu i uda.

HEFAJSTOS

Dokonam tego łatwo, nie żadne to cuda.

KRATOS

A teraz gwoździe kajdan silnie wbić mu trzeba:  
Pamiętaj: twardy na cię patrzy sędzia z nieba.

HEFAJSTOS

Twój język jakżeż twojej dorównał postaci!

KRATOS

Pozostań niewieściuchem! Lecz się nie oplaci  
Przyganiać mojej złości i mojej tężyźnie.

HEFAJSTOS

Uchodźmy! Z tych on więzów już się nie wyśliznie.

HEFAJSTOS *odchodzi.*

KRATOS

*zwrócony do PROMETEUSZA*

A ty się tu przechwalaj! Własność kradnij bożą  
Dla tworów, co się tylko na dzień jeden mnożą!  
Czyż zwolnią cię śmiertelni z tych pęt? Niech odpowie  
Twój przemysł<sup>16</sup>! Przemysłnikiem zwali cię bogowie —  
Falszywie! Baczże<sup>17</sup> teraz, by przez twe przemysły  
Żelazne się łańcuchy na tobie rozprysły.

KRATOS i BIA *odchodzą.*

## SCENA 2

PROMETEUSZ

*sam*

Skrzydlatych wiatrów pełne niebieskie przestworza,  
Potoków wy źródlika i ty, falo morza  
Rytmiczna, i ty, ziemio, wszystkich nas rodzico,  
I ty, wszechwidzącego słońca krągłe lico,  
Spójrzycie, jakie znoszę, bóg, od bogów znoje!  
Na trudy popatrzcie się moje,  
Na srom<sup>18</sup>, którego ciężar na mych barkach legł  
Po nieskończony wiek!  
Takimi więzy<sup>19</sup> chce mnie dzisiaj zmóc  
Ten nieśmiertelnych hufców młody wódz<sup>20</sup>.  
Nie tylko czas dzisiejszy pogrąża mnie w łzach,  
Lecz także dni, co idą! Ach! Biada mi! Ach!  
Kiedyż się skończy moich cierpień bieg?!

<sup>16</sup>przemysł (daw.) — umysł, spryt, inteligencja. [przypis edytorski]

<sup>17</sup>baczże — konstrukcja z partykułą wzmacniającą -że; znaczenie: uważajże; skup się na tym, by... itp. [przypis edytorski]

<sup>18</sup>srom (daw.) — wstyd, hańba. [przypis edytorski]

<sup>19</sup>takimi więzy — daw. forma N.Im rzeczownika; dziś popr.: takimi więzami. [przypis edytorski]

<sup>20</sup>nieśmiertelnych hufców młody wódz — nowy władca bogów, Zeus. [przypis edytorski]



Lecz po cóż ja to mówię? Widzę, co się stanie,  
I jutro żadna na mnie klęska niespodzianie  
Nie spadnie, a niniejszej trza ulegać doli  
Jak można najpogodniej: konieczności woli  
Przełamać nikt nie zdoła! Darmo krzyżeć „biada!”  
Czy milczę, czy nie milczę, na jedno się składa.  
Człowieka chciałem zbawić; za to mnie w tej chwili  
Do skały zakutego w łańcuchy przybili.  
Płomienistegom ognia źródło skrył<sup>21</sup> w łuczywie:  
W nim wszelkich sztuk dla ludzi nauczyciel żywie<sup>22</sup>,  
Wszelkiego mistrz pożytku, i za tę przewinę,  
Zawieszon<sup>23</sup> na powietrzu, w tych okowach ginę.  
*Na wozie skrzydlatym przylatują z powietrza Okeanidy.*  
Ojej, ojej!  
Co słyszę? Jakiż zapach płynie do tych stron!  
Jakież tu ślą go smugi?  
Czy człek do tych samotnych zabłąkał się kniej,  
Czy bóg, czy jeden i drugi?  
Pragnieli świadkiem być<sup>24</sup> boleści mej,  
Lub czego chce tu on?  
Patrzajcie! Oto leży skrępowany bóg,  
Przez Zeusa znienawidzon i przez wszystkie bogi,  
Co złotych jego zamków przestępują progi,  
Za miłość ku ludziom go zmógł!  
Ach, ach! Co słyszę znowu? Jakby ptaków lot!  
Od skrzydeł falujących drży powietrze w krąg.  
Ach! Jakikolwiek zjawi się tu miot,  
Nowych to dla mnie trwóg i nowych źródło mąk!

Prometeusz

---

<sup>21</sup>*płomienistegom ognia źródło skrył* — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; inaczej: płomienistego ognia źródło skryłem. [przypis edytorski]

<sup>22</sup>*żywie* (daw. forma) — żyje. [przypis edytorski]

<sup>23</sup>*zawieszon* — daw. skrócona forma przym.; inaczej: zawieszony. [przypis edytorski]

<sup>24</sup>*pragnieli świadkiem być* — konstrukcja z partykułą -li; inaczej: czyż pragnie być świadkiem. [przypis edytorski]

# PARODOS

CHÓR OKEANID, PROMETEUSZ

STROFA 1.

CHÓR

Nie lękaj się niczego! Przyjacielski huf<sup>25</sup>  
Ciężkim brzemieniem słów  
Zdołał przekonać rodzica  
I w chyżym pędzie do twych przybiegł skał;  
Wiatr szybkołotny ku tobie mnie gnał.  
Szczęk młota w mój podziemny przecisnął się dom,  
W tej swojej grozie  
Z przerażonego lica  
Starł mi dziewiczy srom<sup>26</sup> —  
Bosa w skrzydlatym pomknęłam tu wozie.

PROMETEUSZ

Ojej, ojej!  
Tetydy płodnej cór<sup>27</sup>  
I ojca Okeana,  
Co wszystkie ziemskie lądy<sup>28</sup>  
Niestrudzonymi opasuje prądy,  
Na los mój spojrzycie ponury:  
Z przepastnej pustoszy tej  
Opoka wyrasta krzesana,  
A na niej przyjaciel wasz  
Spełnia — ach, w jakie pęty  
Strasznie ujęty! —  
Niepożądaną straż!

ANTYSTROFA 1

CHÓR

Jać<sup>29</sup> widzę, Prometeju, i na taki kres  
Gdy patrzę, chmura łez  
Trwożne przesłania mi oczy!  
W żelaznych więzach giniesz wśród tych ścian!  
Tak! Na Olimpie nowy włada pan —  
Bezprawnie sprawia Zeus nowy dzisiaj rząd:  
Prawdę, co lśniła  
Śród dawnych wieków mroczy,  
Uważa dziś za błąd  
I wraz ją depce niewstrzymana siła.

PROMETEUSZ

Czemż w Hadesu nie strącił mnie dół —  
Między umarłych niezliczony tłum,

<sup>25</sup>huf — hufiec, oddział; tu: orszak, korowód. [przypis edytorski]

<sup>26</sup>srom (daw.) — wstyd, zawstydzenie; tu: nieśmiałość. [przypis edytorski]

<sup>27</sup>Tetydy płodnej cór<sup>27</sup> (...) (mit. gr.) — córki Okeanosa i bogini Tetydy (Tethys): Okeanidy. [przypis edytorski]

<sup>28</sup>Okeana, co wszystkie ziemskie lądy (...) opasuje (mit. gr.) — wg staroż. gr. wizji budowy świata, wody Oceanu opływały dookoła płaską tarczę ziemi. [przypis edytorski]

<sup>29</sup>jać — konstrukcja z partykułą wzmacniającą -ci, skróconą do -ć. [przypis edytorski]

Poza Tartaru bezbrzeżnego brzeg?  
W nierozzerwalny choć mnie łańcuch skuł,  
Żaden by z tego nie cieszył się bóg,  
Ni żaden człek!  
Dziś mi urąga lada wichru szum,  
Śmieje się lada wróg.

#### STROFA 2

##### CHÓR

Któż z nieśmiertelnych, któż  
Takie by serce miał twarde,  
By tak naocznie  
Twój niepomierny ból  
Radość w nim wzbudzał i wzgardę?  
Któż by nie żywił litości  
Dla twoich mąk?  
Chyba!<sup>30</sup> Zeus, nieugięty król,  
Nowego prawa stróż,  
Co Uranowy ród<sup>31</sup>  
W gniewie niesytym zgniółł  
I w żądzy swojej nie spocznie,  
Póki mu władzy nie wyrwie kto z rąk,  
Chytrze z niebieskich nie wygna go włości.

##### PROMETEUSZ

Choć sromotnymi zelżył mnie okowy<sup>32</sup>,  
Jeszcze ci<sup>33</sup> temu zwierchnikowi nieba  
Będzie mej rady potrzeba,  
Gdy zechce usłyszeć wieści,  
Jaki go zamach nowy  
Z berła obedrze i cześci<sup>34</sup>,  
Daremna wówczas miodnych<sup>35</sup> słów przynęta,  
Chociażby brzmiała najśłodziej!  
Daremna gróźb jego trwoga:  
Nie powiadomię boga,  
Aże mi zdejmie te krwawiące pęta  
I hańbę mą wynagrodzi.

#### ANTYSTROFA 2

##### CHÓR

Przestań, zuchwalcze, stój!  
Jeszcze cię gorzkie katusze  
Nie przełamały!  
Czelnych używasz słów,  
A ja tu lękać się muszę,  
Jaką ci dolę niebios

<sup>30</sup>chybali — konstrukcja z partykułą -li; inaczej: chyba że. [przypis edytorski]

<sup>31</sup>Uranowy ród — ród bogów (np. Kronosa) i tytanów jako potomków Uranosa; tych wszystkich ujarzmił zmyślnie Zeus jako władca nowego pokolenia bogów. [przypis edytorski]

<sup>32</sup>okowy — daw. forma N.lm; dziś popr.: okowami (tj. kajdanami, łańcuchami). [przypis edytorski]

<sup>33</sup>ci — tu: partykuła wzmacniająca wymowę czasownika w zdaniu. [przypis edytorski]

<sup>34</sup>cześci — dziś popr. forma D.lp: czci. [przypis edytorski]

<sup>35</sup>miodny — słodki (jak miód). [przypis edytorski]

Gotuj! Ach!  
Groza mną targa, czy skończy się znów  
Ten ból okrutny twój?  
Jakiego portu czar  
Zdejmie ci brzemię kar?  
Zakamieniały,  
Głuchy na prośby, wykąpane w łzach,  
Twardego serca jest ci<sup>36</sup> syn Kronosa!

#### PROMETEUSZ

Wiem ja, że srogi to władca i prawa  
Kuje dowolne, a jednak się zdarzy,  
Iż zmięknie również jego umysł wraży<sup>37</sup>,  
Gdy pierwszy spadnie nań cios!  
Złość w nim uśmierzy się krwawa,  
Tęsknoty głos  
Wyrwie mnie z kaźni,  
Roztęsknionego przyjaciela Wezwie do swego wesela,  
Do swojej powoła przyjaźni.

---

<sup>36</sup>jest ci — konstrukcja z partykułą wzmacniającą „ci”. [przypis edytorski]

<sup>37</sup>wraży (daw.) — wrogi, obcy. [przypis edytorski]

# EPEISODION I

## SCENA I

PROMETEUSZ, PRZODOWNICA CHÓRU

PRZODOWNICA CHÓRU

Opowiedź<sup>38</sup> nam wszystko, wytłumacz nam ninie<sup>39</sup>,  
Na jakiej to cię Zeus pochwycił przewinie,  
Że pijesz dzisiaj gorycz tak sromotnej<sup>40</sup> doli?  
Mów, jeśli tylko boleść mówić ci pozwoli.

PROMETEUSZ

Boleśnie jest mi mówić i milczeć boleśnie —  
Zaiste! W tym i tamtym znów cierpienie wskrześnie.  
Gdy pierwiej w sercach bogów gniew się straszny zrodził  
I powstał spór wzajemny, kto by im przewodził,  
Czy Kronos ma być zepchnion<sup>41</sup> z tronu, aby dalej<sup>42</sup>  
Panował Zeus: gdy inni wręcz się opierali,  
Ażeby nad bogami on mógł dzierżyć władzę,  
Zdarzyło się, niestety, że daremnie radzę,  
Daremnie chcę przekonać słowy życzliwemi  
Tytanów, Uranosa płód i matki-Ziemi<sup>43</sup>.  
Zbyt pyszni, odrzucili roztropne fortele,  
Sądzący<sup>44</sup>, że przemocą działając, a śmieie,  
Zwyciężą. Ale macierz ma, Temis i Gaja<sup>45</sup>,  
Co mnogie w swej postaci imiona zestraja,  
Umiała mi obwieścić, jaki los się stanie  
Na przyszłość, że nie przemoc odda panowanie  
Zwycięzcom, tylko podstęp. Tom ci<sup>46</sup> im w swym słowie  
Wyłuszczył, ale słuchać nie chcieli bogowie,  
Ni spojrzeć nie raczyli. Przeto mnie i matce  
Wydało się najlepszym opuścić te władce<sup>47</sup>  
I skrzętnie poprzeć sprawę skrzętnego Zeusa.  
I oto dzisiaj czarna Tartarowa głusza  
Za moją kryje radą wszystkie sprzymierzeńce<sup>48</sup>  
Kronosa wraz z ich panem. Takie ci<sup>49</sup> ja wieńce  
Nowemu zgotowałem królowi i za to  
Męczarnią mnie nagroził — o gorzka zapłato!  
Lecz ponoć to już królów taki obłęd stary,  
Że nawet przyjaciółom swym nie dają wiary...  
A jeśli mnie pytacie, za jaką przewinę,  
Okryty taką hańbą, w tych katuszach ginę,  
Odpowiem: Ledwie zasiadł ten władcyka srogi  
Na tronie swym ojcowskim, począł między bogi<sup>50</sup>

Król, Władza, Szalenstwo,  
Przyjaźń

<sup>38</sup>opowiedź — konstrukcja czasownikowa z partykulą wzmacniającą -że. [przypis edytorski]

<sup>39</sup>ninie (daw.) — teraz. [przypis edytorski]

<sup>40</sup>sromotny (daw.) — haniebny. [przypis edytorski]

<sup>41</sup>zepchnion — daw. skrócona forma od: zepchnięty. [przypis edytorski]

<sup>42</sup>dalej — następnie; w dalszej kolejności. [przypis edytorski]

<sup>43</sup>Tytanów, Uranosa płód i matki-Ziemi — Tytani byli synami Uranosa i Gai, tj. Ziemi. [przypis edytorski]

<sup>44</sup>sądzący — daw. forma imiesłowu; dziś: sądząc. [przypis edytorski]

<sup>45</sup>macierz ma, Temis i Gaia (mit. gr.) — Temida była córką Gai; tu: obie zostały utożsamione. [przypis edytorski]

<sup>46</sup>ci — tu: partykuła wzmacniająca. [przypis edytorski]

<sup>47</sup>te władce — dziś popr.: tych władców. [przypis edytorski]

<sup>48</sup>wszystkie sprzymierzeńce — dziś popr.: wszystkich sprzymierzeńców. [przypis edytorski]

<sup>49</sup>ci — tu: partykuła wzmacniająca. [przypis edytorski]

<sup>50</sup>między bogi — daw. forma N.lm; dziś popr.: między bogami. [przypis edytorski]

Rozdzielać dostojęstwa, stanowić urzędy  
Dla jednych i dla drugich, wszelkie tylko względy  
Dla biednych zdeptał ludzi — owszem, dawne plemię  
Wyniszczyć nawet pragnął, aby nowym ziemię  
Móc obsiać pokoleniem. Nikt się nie postawił  
Okoniem<sup>51</sup>, jam się tylko odważył i zbawił  
Człowieka, że zdruzgotan nie spadł w Hadu<sup>52</sup> ciemnie.  
I za to tak bolesne uczyniono ze mnie,  
Tak straszne widowisko: gorzko ci<sup>53</sup> je znosić  
I gorzko patrzeć na nie!... Żem śmiało litość głosić  
Dla ludzi, sam litości nie zaznałem! Składnie  
Przystroił mnie tu Zeus, niechaj srom<sup>54</sup> nań padnie.

PRZODOWNICA CHÓRU

Z żelaza ma ci serce albo i z opoki<sup>55</sup>,  
W kim ból twój, Prometeju, nie wzbudzi głębokiej  
Żalości! Ach! Dlaczego na to patrzeć muszę?!  
Patrząca, czuję mękę, co mi szarpie duszę.

PROMETEUSZ

Tak, litość w przyjaciółach wzbudza ból mój krwawy.

PRZODOWNICA CHÓRU

Czyś więcej nie uczynił nic, ponad te sprawy?

PROMETEUSZ

Przeze mnie człek nie widzi, co za los go czeka.

PRZODOWNICA CHÓRU

A jakiś na to środek znalazł<sup>56</sup> dla człowieka?

PROMETEUSZ

Nadzieję zaszczepiłem ślepą w jego łonie.

PRZODOWNICA CHÓRU

Zaiste, skarb to wielki dały mu twe dłonie.

PROMETEUSZ

Prócz tego jeszcze ogień przyniósł człowiekowi.

PRZODOWNICA CHÓRU

Więc odtąd mają płomień ludzie jednodniowi?

PROMETEUSZ

Niejednej przezeń sztuki znajomość zdobyli.

<sup>51</sup>postawić się okoniem — sprzeciwić się, stawić opór. [przypis edytorski]

<sup>52</sup>w Hadu — skrót od: w Hadesu. [przypis edytorski]

<sup>53</sup>ci — tu: partykuła wzmacniająca wymowę zdania. [przypis edytorski]

<sup>54</sup>srom (daw.) — hańba, wstyd. [przypis edytorski]

<sup>55</sup>opoka — skała. [przypis edytorski]

<sup>56</sup>jakiś na to środek znalazł — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; inaczej: jaki na to środek znalazłeś. [przypis edytorski]

PRZODOWNICA CHÓRU

I za to, Prometeju, tak cię Zeus w tej chwili —

PROMETEUSZ

Zbezczęścił i bezczęścić dalej nie zaniecha<sup>57</sup>.

PRZODOWNICA CHÓRU

Nie widzisz kresu cierpień? Jestli to pociecha?

PROMETEUSZ

Kres będzie, gdy on zechce, siły nie ma innej.

PRZODOWNICA CHÓRU

Czy zechce? Jest nadzieja? Nie czujesz się winny?  
Lecz mówić o twej winie na cóż by się zdało?  
Rozkoszy sobie żadnej, a tobie niemało  
Sprawiłabym zgryzoty. Zostawmy w spokoju  
Twój grzech, a ty się staraj pozbyć tego znoju.

PROMETEUSZ

Kto z kaźnią się rozminął<sup>58</sup>, ten ci łatwo może  
Pochopne dawać rady noszącym obroże.  
Lecz jam to wszystko wiedział, daremne więc żale!  
Zgrzeszyłem, bom chciał zgrzeszyć, i nie przeczę wcale.  
Śmiertelnym nosząc szczęście, sam w nieszczęście wpadłem.  
A jednak nie myślałem, by tak gorzkim jądłem  
Karmiono mnie za czyn mój, bym, na tej opoce  
Przykuty, miał w tej pustce pędzić dni i noce,  
Tak marnieć przechaniebnie na tej wietrznej grani!  
Lecz rzućcie moją boleść! Łez nie rońcie dla niej!  
Zstąpcie raczej ku mnie, byście usłyszały,  
Co czeka mnie tu jeszcze, odartego z chwały.  
Słuchajcie mnie, słuchajcie, towarzyszeki moje!  
Współczujcie razem ze mną! Straciła ostoję  
Ma dola<sup>59</sup>: po manowcach omackiem się wlecze  
I wciąż jedno za drugim trapi serce człecze.

*Podczas następujących słów Okeanidy zstępują z wozu na scenę.*

CHÓR

Chętne znalazłeś uszy,  
O Prometeju ty mój!  
Chyżo ten rydwan rzuciwszy skrzydlaty,  
Prujący powietrzny szlak,  
Którym polotny przelatuje ptak,  
Przebiegłam do skalnej twej głuszy,  
By poznać ten straszny znój,  
Ten los, w nieszczęście bogaty.

<sup>57</sup>zaniechać — przestać; porzucić jakąś czynność. [przypis edytorski]

<sup>58</sup>kto z kaźnią się rozminął — kto sam nie cierpi; kaźń: cierpienie, tortura. [przypis edytorski]

<sup>59</sup>dola — los, przeznaczenie. [przypis edytorski]

## SCENA 2

PROMETEUSZ, OKEANOS

OKEANOS

Otom u kresu przedalekiej drogi!  
O Prometeju, ku tobie,  
Do tych samotnych kniej,  
Posłuszny woli mej,  
Bez lejc mnie rumak wiatronogi  
Z chyżością ptaka wiódl.  
Współczuję twojej żalobie,  
Albowiem jedna — pamiętać to chciej! —  
Łączy nas krew<sup>60</sup>.  
Ale i wspólny pominąwszy ród,  
Nikt u mnie większej nie zażywa cześci<sup>61</sup>.  
Nie lubię przesiewać plew  
Daremnych słów,  
Dlatego, proszę, mów,  
Czy mogęć ulgę przynieść w twej boleści?  
Przekonasz się też niebawem,  
Że w twym nieszczęściu krwawem  
Nie jest ci żadna brać wierniejsza dana  
Nad przyjaciela twego, Okeana.

PROMETEUSZ

Ha! Cóż to! I tyś przybył, by widzieć naocznie  
Mą dołę? Co? Odwagę miałeś rzucić mrocznie<sup>62</sup>  
Twych jaskiń samorodnych, toń równoimienną<sup>63</sup>  
I przyjsć nawiedzić ziemię tę, w żelazo plenną<sup>64</sup>?  
Patrzący na me losy, chceszli dla mej klęski  
Okazać swe spółczucie? Spojrzec, jak zwycięski  
Ukarał mnie tu Zeus? Jak mnie, przyjaciela,  
Co tron mu wywalczyłem, straszliwie obdziela  
Swym gniewem? Jak mnie dręczy, uzyskawszy władzę?

OKEANOS

Jać widzę<sup>65</sup>, Prometeju, i dobrzeć poradzę<sup>66</sup>,  
Choć rozum twój przemyślny radę sobie daje  
Najlepszą: poznaj siebie<sup>67</sup>, nowe obyczaje  
Racz przyjąć, gdyż bogami król dziś rządzi nowy.  
Zaprzestań raz dumnymi wygrażać mu słowy,  
Bo Zeus cię usłyszy, choćby wyżej jeszcze  
Zasiadał na swym tronie. Przestań, a te kleszcze  
Męczarni twych dzisiejszych będąc<sup>68</sup> niczym więcej,

<sup>60</sup>*jedna (...)* łączy nas krew (mit. gr.) — Okeanos jest synem Uranosa i Gai, najstarszym z Tytanów. Za matkę Prometeusza uznaje się u Ajschylosa Temidę, która była siostrą Okeanosa: byłby więc on wujem Prometeusza. [przypis edytorski]

<sup>61</sup>*cześci* — dziś popr. D.lp: czci (tj. szacunku). [przypis edytorski]

<sup>62</sup>*mrocznia* — tu: mrok, ciemność (lm: te mrocznie). [przypis edytorski]

<sup>63</sup>*toń równoimienna* — ocean (o tym samym „imieniu”, tj. nazwie, co jego władca, Okeanos). [przypis edytorski]

<sup>64</sup>*ziemię tę, w żelazo plenną* — Scytia, słynąca z obfitości rudy żelaza oraz znajomości jej obróbki. [przypis edytorski]

<sup>65</sup>*jać widzę* — konstrukcja z partykułą wzmacniającą -ci, skróconą do -ć; inaczej np. widzę ci ja (tj. naprawdę widzę, dobrze widzę). [przypis edytorski]

<sup>66</sup>*dobrzeć poradzę* — konstrukcja z partykułą wzmacniającą -ci, skróconą do -ć; inaczej: dobrze ci poradzę; znaczenie: doprawdy dobrze poradzę. [przypis edytorski]

<sup>67</sup>*poznaj siebie* — tu: zdaj sobie sprawę ze swego położenia i możliwości. [przypis edytorski]

<sup>68</sup>*będąc* — konstrukcja z partykułą wzmacniającą -ci, skróconą do -ć. [przypis edytorski]



Jak tylko jakimś widmem igraszki dziecięcej.  
Rzuc gniew swój, o nieszczęsny! Niech go już nie drażni,  
I bacz, iżby z tej ciężkiej wydostać się kaźni.  
Zapewneć wypowiadam<sup>69</sup> słowa dawno znane,  
Lecz widzisz, Prometeju, jaką krwawą ranę  
Zadała ci języka twego czelna<sup>70</sup> pycha!  
W niedoli tej pokorą niech pierś twa oddycha.  
Czyż do tej klęski jeszcze chcesz dorzucać świeże?  
Naukę niech ode mnie twa roztropność bierze:  
Nie wierzgaj — to ci radzę — przeciw ościeniowi<sup>71</sup>,  
Bo widzisz sam, jakiemu dziś władcy gotowi  
Podlegać nieśmiertelni. A teraz odchodzę,  
Pragnący się przekonać<sup>72</sup>, na jakiej by drodze  
Wybawić cię z nieszczęścia. Uczynię, co można,  
A przedsię<sup>73</sup> mowa twoja niech będzie ostrożna,  
Nie bluźnij! Czyż nie widzisz, arcy-mędrce luby,  
Do jakiej czelny język prowadzi zaguby?

#### PROMETEUSZ

Zazdroszczę ci, iż żadnej nie doznałeś kary,  
Jakkolwiek mężnieś poparł wszystkie me zamiary.  
Dziś o mnie ty się nie troszcz, zostaw swego druha!  
Zeusa nie przekonasz, niechętnie on słucha!  
Sam zważaj, byś się w gorzkiej nie znalazł potrzebie.

#### OKEANOS

Pouczasz lepiej innych niż samego siebie.  
Po czynach ja to widzę, nie słowach. A przecie  
Nie krępuj mojej woli. Jest jeszcze na świecie  
Nadzieja! Mam nadzieję, że łaski Zeusowej  
Dostąpię i te twoje połamię okowy.

#### PROMETEUSZ

To wszystko, co mi rzekłeś, w wielkiej u mnie wadze;  
Nie lubię być dłużnikiem. Jednak ja ci radzę,  
Zaniechaj swego trudu, bo, mówiąc niekłamnie,  
Daremny trud, jeżeli chcesz się trudzić dla mnie.  
Z daleka stój od tego! Sam będąc w niewoli,  
Nie pragnę żadną miarą, ażeby mnie gwoli  
Ktokolwiek inny znosił równe moim ciosy.  
Toć cierpię już niemało, że tak srogie losy  
Dotknęły mego brata, Atlanta: w krainie  
Zachodniej, gdzieś daleko, w ciężkim znoju ginie,  
Dźwigając słupy niebios i ziemi<sup>74</sup> — ogromne,  
Niezwykle jest to brzemię! Żal mi też, gdy wspomnę  
Tyfona<sup>75</sup>: syn ten Gai, stugłowy, straszliwy

<sup>69</sup>*zapewneć wypowiadam* — konstrukcja z partykułą wzmacniającą -ci, skróconą do -ć. [przypis edytorski]

<sup>70</sup>*czelny* — odważny, zuchwały. [przypis edytorski]

<sup>71</sup>*oścień* — rodzaj narzędzia: spiczasty kij do popędzania bydła a. ostre widły na długim trzonku używane przy polowie ryb. [przypis edytorski]

<sup>72</sup>*odchodzę, pragnący się przekonać* — daw. forma imiesłowu; dziś: odchodzę, pragnąc (...). [przypis edytorski]

<sup>73</sup>*przedsię* (daw.) — przecież, wszak; jednak; nadal. [przypis edytorski]

<sup>74</sup>*srogie losy dotknęły mego brata, Atlanta* (mit. gr.) — Atlant, właśc. Atlas, syn Japeta (a więc brat Prometeusza), stanął na czele Tytanów i podjął walkę przeciw Zeusowi; po zwycięstwie bogów olimpijskich został za karę obarczony dźwiganiem sklepienia niebieskiego nad ziemią. [przypis edytorski]

<sup>75</sup>*Tyfon* (mit. gr.) — gigant o stu węzowych głowach, syn Tartaru i Gai; wystąpił przeciw władzy Zeusa, ten jednak raził go piorunem i przywalił Etną (tym tłumaczono wulkaniczną aktywność góry). [przypis edytorski]

Dziwotwór, mieszkający w kilikijskiej niwy  
Jaskiniach<sup>76</sup>, groźnej uległ przemocy: wokoło  
Zabójczym tchem zięjący, śmiało on stawić czoło  
Wszem bogom; z oczu iskry sypiąc coraz krwawsze,  
Przypuszczał, że tron Zeusa zdruzgoce na zawsze.  
Lecz czujny pocisk Boga, grom płomiennopióry,  
Dyszący strasznym ogniem, padł na niego z góry:  
Porażon w samo serce, tak pełne przechwałek,  
Spopielił się w tym żarze nieszczęsny pyszałek.  
Na pował rozciągnięta, bezwładnie dziś leży  
Ta bryła nad zatoką<sup>77</sup>, u morskich wybrzeży,  
Głęboko w wnętrzu Etny, a znad jej siedliska,  
Na skalnym siedząc szczycie, skry Hefajstos ciska,  
Rozgłośnię swym kowalskim kowający młotem.  
To stąd strumienie ognia rozleją się potem  
Na równie sykielijskie<sup>78</sup>, na te łany żyzne,  
By chciwym zniszczyć zębem plennych żniw ojczyznę.  
Tak Tyfon, wyziewając gniew zapamiętały,  
Ogniste z źródeł ognia rzucać będzie strzały,  
Jakkolwiek Zeus go w węgiel obrócił swym gromem.  
Lecz po cóż cię pouczać? Wszystko ci wiadomem,  
Nie jesteś bez rozumu, niech on cię ocali!  
Ja tutaj swoją nędzę będę znosił dalej,  
Dopóki nie ochłonie Zeus w swym żarnym gniewie.

OKEANOS

Posłuchaj, Prometeju, czyż twój umysł nie wie,  
Że z gniewu nas wyleczyć dobre słowo może?

PROMETEUSZ

Tak, serce swe w stosownej gdy zmiękczymy porze,  
Nie zasię gwałt zadając naszej złości wrażej<sup>79</sup>.

OKEANOS

A jeśli kto się na to w swej trosce odważy,  
Wytłumacz, jakie z tego wynikną mu szkody?

PROMETEUSZ

Daremna wszelka dobroć, stracone zachody.

OKEANOS

Więc pozwól, niech choroby tej w sobie nie tłumię;  
Rozumny, kto swój rozum w czas zataić umie.

PROMETEUSZ

I z tego, zda się, dla mnie wynikłaby nędza.

OKEANOS

Widocznie słowo twoje precz mnie stąd wypędza.

<sup>76</sup>w kilikijskiej niwy jaskiniach — tj. w górzystej Sycylii. [przypis edytorski]

<sup>77</sup>nad zatoką — tu: nad Cieśniną Mesyńską, rozdzielającą wody Morza Tyrreńskiego i Morza Jońskiego oraz Sycylię od Kalabrii na pld. krańcu Płw. Apenińskiego. [przypis edytorski]

<sup>78</sup>sykielijski — sycylijski. [przypis edytorski]

<sup>79</sup>wraży — wrog; tu: nienawistny; pełen wrogiego rozjątrzenia. [przypis edytorski]

PROMETEUSZ

Ażeby twoja litość nie obmierza komu.

OKEANOS

Czy temu, co w niebieskim dziś króluje domu?

PROMETEUSZ

Uważaj, byś nie ściągnął na się jego burzy.

OKEANOS

Twój los mi, Prometeju, za przestrożę służy.

PROMETEUSZ

Więc dobrze; odejź, spiesz się, wytrwaj w twym zamiarze.

OKEANOS

Co sam uczynić pragnę, czynić mi to każe  
Twe słowo. Niecierpliwie już skrzydłem trzepoce  
Ten ptak mój czworonożny, wszystkie swoje moce  
Wysła, by, powietrzne w lot przebywszy drogi,  
Kolana zgjąć w swej stajni na spoczynek błogi.

*Siada na gryfa i odlatuje.*

# STASIMON I

## CHÓR OKEANID

### CHÓR

Jakże ja cierpię, że taki cię kres  
Spotkał, o drogi Prometeju mój!  
Widzę nieszczęście, na twą mękę łase,  
I, niby deszczu zdrój,  
Płynie mi z oczu chciwy potok łez,  
Pożera lic moich krasę!  
Okrutne dni na nas idą:  
Zeus, ufny w swe nowe prawa,  
Dumnie przeciwko wszystkim bogom stawa<sup>80</sup>,  
Potrząsa nad nimi swą dzidą.  
Jęk głośny płynie po łańcach wszech ziem  
Twe starodawnej chwały zagął cud.  
Wszystko, co żyje, oplakuje ciebie  
I twój zhańbiony ród,  
Wszystko boleje nad nieszczęściem twem!  
Na sławy twojej pogrzebie  
Azyjskie się żalą okraje<sup>81</sup>;  
Na twoje niegodne losy  
Wszelaki człowiek krzyczy wniebogłoso,  
Do wtóru z boleścią swą staje.

Płaczą Kolchidy mieszkance  
I dziewczki pochopne do wojny<sup>82</sup>  
Scytowie, co świata krańce  
W ciżbie obsiedli rojnej  
U wód meockich<sup>83</sup> wybrzeży —

I kwiecie arabskiej ziemi,  
I ci, co ufni żelazu,  
Dzidami chronią ostremi  
Wyniosłych szczytów Kaukazu,  
Swojej rycerskiej leży...

Znany mi wpopród był li jeden bóg,  
Którego również nowy władca zmógł:  
Atlas, co ziemię i nieba powałę  
Na swoje bary musiał wziąć omdlałe  
I z trudem je dotąd trzyma.

Huczy mu ogrom rozburzonych fal,  
Głębia swój głośny wypowiada żal,  
Hadesu wzdycha ciemny lej głęboki,  
Łzy wylewają świętych wód potoki  
Nad dolą tego olbrzyma.

<sup>80</sup>stawa (daw.) — dziś popr. forma: staje. [przypis edytorski]

<sup>81</sup>azyjskie (...) okraje — krańce Azji. [przypis edytorski]

<sup>82</sup>dziewki pochopne do wojny (mit. gr.) — Amazonki, potomkinie boga Aresa i nimfy Harmonii; obszar zamieszkiwania tego na polu legendarnego plemienia lokalizowano u wybrzeży Morza Czarnego, w Kolchidzie (tereny dzisiejszej Gruzji), w Tracji, w centralnej Scytii (na lewobrzeżnych równinach naddunajskich) a. u podnóża Kaukazu w Azji Mn. [przypis edytorski]

<sup>83</sup>wody meockie — tu: Morze Azowskie. [przypis edytorski]

# EPEISODION 2

## PROMETEUSZ, PRZODOWNICA CHÓRU

### PROMETEUSZ

Nie sądziecie, że mnie słabość lub też upór zmusza,  
Bym milczał. Nie! To tylko szarpie się ma dusza,  
Że widzę się strącony w taką nędzę srogą.  
A któż tę władzę nowym podarował, bogom,  
Jeżeli nie ja jeden? Lecz i o tym z wami  
Nie mówię. Cóż innego, czego byście sami  
Nie znali, mógłbym jeszcze powiedzieć? Jedyne  
O ludzkiej posłuchajcie niedoli, o czynie  
Tym moim, który głupich na mędrce przemienił  
I ducha w nich rozbudził. Nie, iżbym źle cenił  
Człowieka, o tym mówię! Pragnę was o całym  
Pouczyć dobrodziejstwem, które świadczyć śmiałem  
Tym biednym śmiertelnikom. Posiadali oczy,  
A przecież, ni to ślepcy, chodzili w omroczy;  
Słyszący, nie słyszeli. Niby widma senne,  
Mieszali wszystko razem. Budowy kamienne,  
Ku słońcu strzelające, były dla nich obce,  
Nieznaną i ciesiolką<sup>84</sup>. Chowali się w kopce;  
Podobni nie do ludzi, lecz do nędznych mrówek,  
Gnieździli się wśród ciemnych, jaskinnych kryjówek.  
Oznaczyć nie umieli, czym wiosna ponętna  
Odróżnia się od zimy i jakie ma piętna  
Bogata w plony jesień. Skoro na świat wyszli,  
Sprawiali się we wszystkim omacnie, bez myśli,  
Dopóki nie spostrzegli za mych wskazań wodzą,  
Gdzie jasne wschodzą gwiazdy i kędy zachodzą.  
I wiedzęm najprzedniejszą wynalazł, naukę  
O liczbach, i kunszt pisma i pamięci sztukę,  
Muz wszystkich rodzicielkę<sup>85</sup>. Jam pierwszy zwierzęta  
Oswoił, iżby moc ich, do jarzma wprężnięta,  
Pomogła człowiekowi dźwigać ciężar wszytek.  
Jam konie, uzdom chętne, bogaty dobytek  
W bogatym skarbcu możnych, do wozu założył.  
Ode mnie któż to pierwszy spławne łodzie stworzył,  
Płóciennoskrzydłe statki odważnych żeglarzy?  
Takimi to sztukami gdy mój rozum darzy  
Człowieka, czym pomyślał, że dziś, w tej potrzebie,  
Nie znajdę oto sztuki ratunku dla siebie?

### PRZODOWNICA CHÓRU

Sromotną znosisz klęskę, płaczesz i narzekasz,  
Bezradnie się mocujesz. By<sup>86</sup> lichy ten lekarz,  
Co, wpadłszy sam w chorobę, opuszcza już ręce,  
Wzdyc<sup>87</sup> nie wiesz, jakim lekiem zadać kres swej męce.

<sup>84</sup>*ciesiolka* — ciesielstwo; kunszt obróbki i budowy z drewna znany cieślom. [przypis edytorski]

<sup>85</sup>*kunszt pisma i pamięci sztukę, Muz wszystkich rodzicielkę* (mit. gr.) — pamięć o sprawach ważnych oraz umiejętność jej utrwalenia i przekazania dzięki pismu stanowi źródło wszelkich sztuk; dlatego Muzy miały być córkami Mnemozyny, tj. Pamięci. [przypis edytorski]

<sup>86</sup>*by* — tu: niby, jakby, tak jak. [przypis edytorski]

<sup>87</sup>*wzdyc* (daw.) — wszakże, przecież. [przypis edytorski]

## PROMETEUSZ

Posłuchajże mnie dalej, a większe o wiele  
Ogarnie cię zdumienie na one fortele,  
Na środki, którym jeszcze wymyślił<sup>88</sup>. Więc powiem:  
Największej było wagi, że jeśli ze zdrowiem  
Rozminął się kto z ludzi, to na słabość swoją  
Porady nie znał żadnej: lekarstwa, co koją,  
Co krzepią, posilają, napoje i maście<sup>89</sup>  
Bynajmniej nie istniały. Ni<sup>90</sup> powiedle haście,  
Tak wszyscy usychali z gryzącej choroby,  
Dopókim ja nie wskazał, jakimi sposoby  
Wypłoszyć precz od siebie zabójcze uwiady.  
Jam także ich nauczył, jakie snować<sup>91</sup> sądy  
Z przeróżnych wieszczb, jak ze snu odgadywać losy  
Idące; wszelkie znaki przydrożne i głosy  
Przeznaczeń niepojęte i przeznaczeń ciemnie<sup>92</sup>  
Umieją dziś pojmować i zgłębiać przeze mnie.  
I ptaków krzywoszponych rozróżniają loty,  
By wiedzieć, czy są wróżbą szczęśliwości złotej  
Czy klęski; jam ich wszystkie odsłonił zwyczajem,  
Jak plemię to skrzydlate ze sobą przestaje,  
Przyjaźnie czy też wrogo. Nikt już dziś nie pyta,  
Czy słuszną mają barwę i gładkość jelita,  
By bogom się podobać — wszystkim to ustalili<sup>93</sup>;  
Kształt żółci i wątroby, by się ogień palił  
Ofiarny należyty; tłustość ud i biodra  
Szerokość żertwiennego<sup>94</sup> mądrość moja szczodra  
Dokładnie oznaczyła: człek już dziś świadomy  
Znaczenia całopaleń... A one ogromy  
Tych wszystkich skarbów drogich, gdzieś w głębinie ziemi  
Tak chciwie przed oczami ukrytych ludzkimi —  
Żelazo, miedź i srebro, i złoto — któż powie,  
Prócz mnie, że je wyszedził, jeśli w swoim słowie  
Chępliwie nie chce kłamać? Rzecz jedną i drugą  
Złączywszy: Prometeja wszelki kunszt zasługą.

## PRZODOWNICA CHÓRU

Zasługą względem ludzi! Dziś ty nie myśl o niej,  
Lecz bacz, jakobyś wybrnąć mógł z tej zgubnej toni.  
Nadzieję mam, że skoro rozerwiesz te pęta,  
Zeusowej wnet dorówna twa potęga święta.

## PROMETEUSZ

Nie na tej pragnie Mojra<sup>95</sup> uwolnić mnie drodze.  
Tysięczne męki jeszcze udręczą mnie srodze,

<sup>88</sup>którem (...) wymyślił — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; inaczej: które wymyśliłem. [przypis edytorski]

<sup>89</sup>maście — dziś popr. M.lm: maści. [przypis edytorski]

<sup>90</sup>ni — tu: niby, niczym, tak jak. [przypis edytorski]

<sup>91</sup>snować — tu: wysnuwać, wyprowadzać. [przypis edytorski]

<sup>92</sup>ciemnie — tu: mroki, tajemnice. [przypis edytorski]

<sup>93</sup>wszystkom to ustalili — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; inaczej: wszystko to rozważyłem [przypis edytorski]

<sup>94</sup>żertwienny — ofiarny, należący do zwierzęcia składanego w ofierze bogom; por. *żertwa*: ofiara. [przypis edytorski]

<sup>95</sup>Mojra — jedna z trzech siostr-prządek losu. [przypis edytorski]

Nim prysną te kajdany u mych cierpień granic:  
Gdzie panią jest Konieczność<sup>96</sup>, tam już sztuka na nic.

PRZODOWNICA CHÓRU

A sterem Konieczności któż włada jedynie?

PROMETEUSZ

Mojr trójca<sup>97</sup> i pamiętne wszelkich win Erynie<sup>98</sup>.

PRZODOWNICA CHÓRU

Od mocy ich czyż lichsza Zeusowa potęga?

PROMETEUSZ

Nie ujdzie Przeznaczeniu, co po niego sięga.

PRZODOWNICA CHÓRU

Więc Zeusa panowanie nie potrwa na wieki?

PROMETEUSZ

Nie pytaj, nie nalegaj! Próżne tve docieki<sup>99</sup>.

PRZODOWNICA CHÓRU

A zatem jakąś świętość ukrywasz tajemną.

PROMETEUSZ

Nie pora o tym mówić. O innych ty ze mną,  
Gdy chcesz, pogadaj sprawach. Największą ja muszę  
Zachować tajemnicę, gdyż moje katusze  
Inaczej się nie skończą! Tak, jedynie wtedy  
Strzaskane ujrzę więzy, wyrwę się z tej biedy.

---

<sup>96</sup>*Konieczność* — tu: przeznaczenie. [przypis edytorski]

<sup>97</sup>*Mojr trójca* (mit. gr.) — Mojry, trzy siostry, córki Zeusa i Temidy: Kloto, Lachesis i Atropos, boginie życia i śmierci, boginie losu, znające przyszłość i niepodlegające rozkazom bogów olimpijskich, kontrolujące przebieg i koniec życia ludzkiego; przedstawiane były jako prządki snujące i ucinające nić życia: Kloto, czyli „Przędka” nici życia, Lachesis, czyli „Udzielająca”, strzegąca wątku nici i przedłużająca go, oraz Atropos, czyli „Nieodwracalna”, przecinająca nić. [przypis edytorski]

<sup>98</sup>*Erynie* (mit. gr.) — boginie zemsty, karzące zwłaszcza przewiny wobec rodziny i rodu (por. np. mit o Orestesie); Erynie przedstawiano jako kobiece postacie ze skrzydłami i z węzami we włosach; swoje ofiary doprowadzały do szalu, ścigając je i dręcząc nieustępliwie. [przypis edytorski]

<sup>99</sup>*docieki* — neol. skrót od: dociekania; domysły. [przypis edytorski]

# STASIMON 2

## CHÓR

### STROFA 1

Nigdy nie myśli mój duch  
Przeciw Zeusowej wykraczać potędze.  
Zawsze też godne stado byków spędzę,  
Gdzie fal Okeanowych wieczny bije ruch,  
Aby je bogom na ofiarę wieść.  
Nie jest ci u mnie w pogardzie ich cześć,  
A tylko jedno pragnę zachować w pamięci:

### ANTYSTROFA 1

Błogosławiony jest człek,  
Który żywota długiego koleją  
Kroczy z krzepiącą przy boku nadzieją!  
Rozkoszna już go radość nie puści po wiek.  
Lecz, Prometeju, mną szarpie dziś ból,  
Że zlekceważon przez cię jest nasz król,  
Że w tobie się li miłość ku śmiertelnym święci<sup>100</sup>!

### STROFA 2

Jakiż bezpłodny to szal  
Twa miłość, druhu mój,  
Chcąca uszczęścić ziemię!  
Powiedz, czy może strasznych cierpień zwał,  
Ciężki brzemienny znój,  
Zdjąć z ramion twych  
To nikłe, ślepe, jednodniowe plemię,  
Do mar podobne mdłych?  
Przecież to prawda, że, co Bóg uchwali,  
Tego już żaden ludzki zamysł nie obali.

### ANTYSTROFA 2

Po twojej doli to wiem,  
O Prometeju! Ach!  
Po twej haniebnej kaźni!  
Inne dziś pieśni dźwięczą w uchu mem,  
Nie te — skąpane w łzach,  
Ale ów wtór,  
Który do ślubnej śpiewałam ci łaźni,  
Gdyś jedną z nadobnych cór

<sup>100</sup>w tobie się li (...) święci — konstrukcja z partykułą *li*, tu: wzmacniająca znaczenie zaimka osobowego; inaczej: „w tobie tylko się święci”, „w tobie właśnie (...)” itp. [przypis edytorski]



Okeanowych, siostrę Hezycjonę<sup>101</sup>,  
Bogatym ją zdobywszy wianem, brał za żonę.

---

<sup>101</sup> *Hezycjonę (...)* brał za żonę (mit. gr.) — tytan Prometeusz związał się z okeanidą Klymene a. plejadą Kelajno (istnieją różne wersje mitu) i miał z nią syna Deukaliona; według jednej z odmian opowieści o Prometeuszu, Klymene była jego matką, zaś ojcem Japet. Natomiast imię Hezycjony znane jest z mitu o Heraklesie: nie była ona jednak okeanidą, ale córką króla Troi, Laomedona (ojca Priama), który obiecał jej rękę oraz cudowne konie, dar Zeusa, śmiałkowi, który zabije potwora morskiego; kiedy jednak Herakles dokonał tego czynu, król nie dotrzymał słowa i nie dał herosowi przyrzeczonej nagrody; Herakles zemścił się za to po wykonaniu swych dwunastu prac: zdobył i zburzył Ilion, a wiarołomnego króla zabił strzałem z łuku. [przypis edytorski]

# EPEISODION 3

IO, PROMETEUSZ

IO<sup>102</sup>  
*wbiega pędem*  
Co to za kraj?  
Co za lud?  
Któż to tam leży? Któż?  
O skalny powalon cios,  
Za coś igraszką burz?  
W pętach za jakie cierpisz winy?  
Wiadomość mi daj,  
Do jakiej mnie dzisiaj wwiódł  
Dziedziny  
Mój los?...  
Ach, ach!  
Znowu napada mnie giez!  
Argos, syn ziemi<sup>103</sup>,  
Znów mnie oczami ściga tysiącznemi!  
Strach! Co za widok! Strach!  
Pies! Stróż! Naganiacz! Pies!  
Przeszywający wzrok! Hej! Czyje  
Zniosą go oczy?  
Ziemie przewierci!  
Ziemia go nawet po śmierci  
Nie skryje!  
Z ciemnego jej wnętrza wyskoczy,  
Zęby wyszczerzy  
I — w cwał! W cwał! —  
Będzie mnie biedną gnał,  
Śród morskich przepędzał wybrzeży.

## STROFA

A oto woskiem pozlepiana trzcina<sup>104</sup>  
Już ci mi nucić zaczyna  
Usypiający wtór!  
Ojej! O rety! Ojej  
Do jakich mnie kniej,  
Mnie, najnędnniejszą z cór,

<sup>102</sup>*Io* (mit. gr.) — nimfa, córka Melii (jednej z okeanid) i Inachosa (syna Okeanosa i Tetydy), boga rzeki o tej samej nazwie, płynącej w Argolidzie, najstarszego króla Argos. Io była kapłanką Hery w Argos; zakochał się w niej Zeus i, aby ukryć swój romans przed żoną Herą, otaczał całą okolicę chmurą (a. zbliżał się do Io pod postacią chmury). W jednej z wersji mitu zamienił swoją wybrankę w krowę, również w celu ukrycia swego związku z Io (Ioną) przed Herą; inna wersja podaje, że to zazdrosna Hera, dowiedziawszy się o niewierności Zeusa, przemieniła Io w krowę, a następnie zażądała od męża, aby ta właśnie krowa została jej poświęcona; bogini umieściła Io w swej świątyni i postawiła przy niej na straży stuokiego, wiecznie czuwającego olbrzymia Argosa. Zeus wykradł Io przy pomocy Hermesa, który uspił Argosa grą na flecie (a. opowieściami), uciął mu głowę i uwolnił Io. Wówczas Hera zesłała na przemienioną w krowę Io szal (pod postacią gza, który ją dokuczliwie kąsał), który gnał ją po świecie. Ostatecznie Io dotarła do Egiptu, gdzie Zeus przywrócił jej ludzką postać. Wówczas urodziła syna (była w ciąży z Zeusem) Epafosa i poślubiła króla Egiptu, po którym jej syn odziedziczył tron. Io bywa też utożsamiana z boginią księżycy, będąc przedstawiana jako kobieta o rogach ze złota. [przypis edytorski]

<sup>103</sup>*Argos, syn ziemi* (mit. gr.) — Argos, syn Gai, był olbrzymem o stu wiecznie czuwających oczach. Zazdrosna bogini Hera kazała mu strzec nimfy Io przemienionej w krowę, aby nie zbliżył się do niej Zeus; ten jednak wysłał Hermesa, który grą na flecie uspił Argosa, następnie uciął głowę olbrzymowi i wykradł Io. Hera, litując się nad losem Argosa, przeniosła jego oczy na ogon poświęconego sobie ptaka, pawia. [przypis edytorski]

<sup>104</sup>*woskiem pozlepiana trzcina* — fletnia; instrument pasterski w staroż. Grecji. [przypis edytorski]

Rozdrożne<sup>105</sup> prowadzą drogi?  
O srog  
Synu Kronosa<sup>106</sup>, o ty boży synu,  
Jakiegoż ja się dopuściłam czynu,  
Że nie chcesz folgi dać niedoli mej!?  
Ojej!  
W straszneś mnie jarzmo wprząg!  
O męko mąk!  
Znowu mnie bodzie giez!  
Gdzie kres?! Gdzie kres?!  
Spal mnie swym gromem, spal,  
Lub strąć mnie w ziemi głąb,  
Lub zagrzeb w odmęcie fal!  
Zstąp ku mnie, władco, zstąp,  
Usłysz mój żal!  
Śród błędnych błądzę dróg  
I nie wiem, kto by dziś mógł  
Wybawić mnie z doli niezbożnej?  
Czy słyszysz to wołanie dziewczki krowioróżnej?

#### PROMETEUSZ

O jakżeby nie słyszał? Gzem ci to pędzona  
Inacha młoda córka<sup>107</sup> co miłość śród łona  
Zbudziła Zeusowego. Z bólu snadź<sup>108</sup> umiera:  
Po drogach ją rozstajnych mściwa pędzi Hera.

#### ANTYSTROFA

##### IO

Skąd ci nazwisko mego ojca znane?  
Odgadłeś duszy mej ranę,  
Ty, który cierpisz sam!  
Ojej! O rety! Ojej!  
Powiedzieć mi chciej,  
Kogo przed sobą ja mam —  
Któż moje straszne cierpienia  
Wymienia,  
Ach, tak prawdziwie? Przez mściwą boginię  
W gorzkiej chorobie dziś me życie ginie!  
Przez nią przypędził mnie do pustki tej —  
Ojej! —  
Rozpaczy morderczy szal!  
Hery mnie gnał  
Nieposkromiony gniew!  
Jak burzy wiew,  
Biegłam, śród błędnych błądząc dróg,  
W ten skalny biegłam kraj,  
Ścigana nawałą trwóg!  
Lecz ty lekarstwo mi daj,  
Mów, kto by mógł  
Złagodzić mój cierpki los?

<sup>105</sup>*rozdrożne drogi* — rozstajne drogi. [przypis edytorski]

<sup>106</sup>*syn Kronosa* — tu: Zeus. [przypis edytorski]

<sup>107</sup>*Inacha młoda córka* — nimfa Io była córką Inachosa, boga rzeki argolskiej o tej samej nazwie. [przypis edytorski]

<sup>108</sup>*snadź* (daw.) — widocznie, najwyraźniej, zapewne. [przypis edytorski]

Bo ciężki tych dotknął cios,  
Co w równej, jak ja, giną nędzy!  
Jeżeli tylko zdołasz, mów, pomóż co prędzej.

PROMETEUSZ

Nie ciemną, zawikłaną i nie zagadkową,  
Lecz jasną na to wszystko odpowiem ci mową,  
Do takiej bowiem przyjaźń usta moje zmusza:  
Masz ogniodawcę ludzi, mnie, Prometeusza!

IO

O biedny Prometeju, zbawicielu człeka,  
Mów, z jakiej ci przyczyny ten ból dziś dopieka?

PROMETEUSZ

Dopierom się poprzestał na swą dolę skarżyć.

IO

A zatem już mnie nie chcesz swą łaską obdarzyć?

PROMETEUSZ

Odpowiedz, czego pragniesz? Wszystko ci wyjaśnię.

IO

Kto przykuł cię do skały? To chcę słyszeć właśnie.

PROMETEUSZ

Zeusa twarda wola, Hefajstosa ręka.

IO

Za jakąż cię to zbrodnię taka kara nęka?

PROMETEUSZ

Ponadto nic ci więcej powiedzieć nie mogę.

IO

Więc wskaż, czy mnie nieszczęsną, na tę błędną drogę  
Rzuconą, jaki kiedy spoczynek ukoi?

PROMETEUSZ

Nie wiedzieć o tym lepiej jest dla duszy twojej.

IO

Przynajmniej nie ukrywaj, co mam cierpieć jeszcze.

PROMETEUSZ

Tej łaski nie odmawiam; jeśli chcesz, obwieszczę.

IO

Przecz<sup>109</sup> tedy się ociągasz? Mów, z jakiej przyczyny?

---

<sup>109</sup>przecz (daw.) — daczego, czemu. [przypis edytorski]

PROMETEUSZ

Nie chciałem cię zatrwożyć, to powód jedyny.

IO

Nie lękajże się więcej, niżli ja się trwożę.

PROMETEUSZ

Chcesz tego, więc posłuchaj! Wszystko ci wyłożę.

PRZODOWNICA CHÓRU

Nie jeszcze... Racz i naszej pofolgować woli:  
Niech ona nam opowie o dzisiejszej doli,  
A skoro to się stanie, ty uczyn jej zadość  
I wyjaw, co ją czeka: smutek, czy też radość.

PROMETEUSZ

O Io, twą to sprawą nie odwracać lica  
Od próśb ich, wszak to siostry twojego rodzica<sup>110</sup>  
A zresztą czyż nie dobrze<sup>111</sup> na swe losy wraże<sup>112</sup>  
Pozalić się słuchaczom, którym płakać każe  
Współczucie razem z tobą, cierpieć razem z tobą?

IO

Nie mogę się nie poddać, dzielę się żalobą —  
Słuchajcie więc, opowiem, chociaż wstyd mnie ściska,  
Że muszę się do tego przyznać pośmiewiska,  
Do klęski, którą Bóg mnie tak sromotnie płaci,  
Każący w tej zmienionej błędzić mi postaci.  
Co nocy mą dziewiczą zwiedzały komnatę  
Ułudne sny i, w słowa pokusy bogate,  
Mówiły: „Hej! Dlaczego, dziewico szczęśliwa,  
Twój żywot tak ci długo w dziewictwie upływa,  
Gdy oto najświetniejsze czeka cię zamęście?  
Ukłuty strzałą żądz, Zeus chce dać ci szczęście,  
Podzielić pragnie z tobą jego miłość boża  
Kiprydy rozkosz<sup>113</sup>! Dziewczę, nie odpychaj łoża,  
Na łąki spiesz lernejskie<sup>114</sup>, bujną tchnące krasą,  
Na trawy, gdzie się stada twego ojca pasą —  
Tam widok twój niech oczy nasyci Zeusowe...”.  
Sny takie opadały mą nieszczęsną głowę  
Co nocy, aże wreszcie nabrałam śmiałości,  
By wyznać przed rodzicem, jakich miewam gości.  
Do Pyto i Dodony słał ci mnogie posły<sup>115</sup>  
Mój rodzic, by mu stamtąd wiadomość przyniosły,  
Co czynić, co ma mówić, chcący<sup>116</sup> przyjaźń bogów

<sup>110</sup>*wszak to siostry twojego rodzica* — jako bóg rzeczny Inachos, ojciec Io, był synem Okeanosa i Tetydy, a więc bratem Okeanid. [przypis edytorski]

<sup>111</sup>*czyż nie dobrze (...) pozalić się* — zdanie eliptyczne z pominiętym orzeczeniem; inaczej: czyż nie jest dobrze (...). [przypis edytorski]

<sup>112</sup>*wraży* — obcy, wrogi; nienawistny. [przypis edytorski]

<sup>113</sup>*Kiprydy rozkosz* — rozkosz Afrodyty, bogini miłości (nosiła przydomek Kipryda, ponieważ szczególny kult oddawano jej na Cyprze). [przypis edytorski]

<sup>114</sup>*łąki lernejskie* (mit. gr.) — dolina lernejska w Argolidzie; znana także z mitu o hydrze lernejskiej zgładzonej przez Heraklesa. [przypis edytorski]

<sup>115</sup>*do Pyto i Dodony słał (...) posły* — tj. do wyroczni w Delfach, gdzie losy przepowiadała wieszczka Apollina Pytia, oraz do wyroczni w dębowym gaju poświęconym Zeusowi w Dodonie w Epirze. [przypis edytorski]

<sup>116</sup>*chcący* (daw.) — forma imiesłowowa odpowiadająca dzisiejszemu imiesłowowi przysł. współczesnemu: chcąc. [przypis edytorski]

Zachować po dni swoje. Od świątynnych progów  
 Wracali ci wysłańce, przynosząc wyrocznie  
 Niejasne, zagadkowe. Lecz Inach nie spocznie,  
 Dopóki wyraźnego nie zyszcze<sup>117</sup> rozkazu,  
 Ażeby mnie za próg swój wypędził od razu,  
 Za krańce swej dziedziny: na okrajach ziemi<sup>118</sup>  
 Mam tułać się, tak słowy rzekł mi okrutnemi,  
 Bo jeśliby nie wygnał, jest ci<sup>119</sup> Zeus na niebie,  
 Co gromem swym ród cały w popiele pogrzebie.  
 Posłuszny wyrocznemu parciu Loksyjasza<sup>120</sup>,  
 Z rozpaczą mnie, rozpaczy pełną, precz wypłasza:  
 Przemocy uległ bożej, bo komuż to sprostać  
 Wędzidłu Zeusowemu? W te tropy ma postać  
 Zmieniła się i duch mój; z rogami na czole —  
 Spojrzyjcie, jak wyglądam! — popędziłam w pole,  
 Szaleństwa żądłem kłuta. By<sup>121</sup> podmuch zawiei,  
 Do wzgórz mknęłam lernejskich, do źródeł Kerchnei,  
 A za mną, w trop śledzący wszystkie moje kroki,  
 Biegł Argos, pasterz wołów, syn ziemi stuoki —  
 Odebrał ci<sup>122</sup> mu życie los niespodziewany<sup>123</sup>,  
 Lecz ja się błąkać muszę. Tak z łąnów na łąny  
 Bogini mściwym biczem bez tchu mnie popędza!  
 Słyszałeś teraz wszystko, wiesz, jaka ma nędza,  
 Więc jeśli możesz wskazać, co jeszcze mnie czeka,  
 To mów — lecz tylko prawdę! Litości daleka  
 Niech będzie twoja wieszczba. Najgorszej boć<sup>124</sup> znamię  
 Choroby, jeśli słowo w naszych uściech kłamie.

Kłamstwo

#### CHÓR

Ach, ach! Umilknij! Stój!  
 Ach!  
 Przenigdy, przenigdy mój  
 Nie myślał duch,  
 Że mi się takie niesłychane słowa  
 Wrażą gdykolwiek w słuch.  
 Ból, męka, rozpacz, strach  
 Miecz dla mnie kowa<sup>125</sup>!  
 Miecz, obosiecznie ostrzony,  
 Pierś mi przeszywa!  
 O doło nieszczęśliwa!  
 O doło! Ty doło Iony!

#### PROMETEUSZ

Za wcześniej pełnaś trwogi, jęczysz wniebogłoso,  
 Poczekaj jeszcze końca, przyszłe poznaj losy.

<sup>117</sup>zyszcze (daw.) — dzisiejsza forma: zyska. [przypis edytorski]

<sup>118</sup>na okrajach ziemi — na krańcach ziemi. [przypis edytorski]

<sup>119</sup>ci — tu: partykuła wzmacniająca wymowę czasownika w zdaniu. [przypis edytorski]

<sup>120</sup>Loksyjasz a. Loksias — przydomek Apollina delfickiego (od gr. *loxos*: ciemny, dwuznaczny). [przypis edytorski]

<sup>121</sup>by — niby, jakby, tak jak. [przypis edytorski]

<sup>122</sup>ci — tu: partykuła wzmacniająca wymowę czasownika w zdaniu. [przypis edytorski]

<sup>123</sup>Odebrał (...) mu życie los niespodziewany — Argos, pasterz wołów, syn ziemi stuoki... [przypis edytorski]

<sup>124</sup>boć — konstrukcja z partykułą wzmacniającą -ci, skróconą do -ć; znaczenie: bo przecież. [przypis edytorski]

<sup>125</sup>kować (daw.) — dziś: kuć, wykuwać. [przypis edytorski]

## PRZODOWNICA CHÓRU

Mów, poucz! Rad jest chory, jeśli wczas<sup>126</sup> się dowie,  
Co spadnie na to jego skolatane zdrowie.

## PROMETEUSZ

Bez trudu wasze pierwsze spełniłem żądanie —  
Już wiecie, coście chcieli; sama o swej ranie  
Mówiła wam okrutnej, teraz ja wam w szczerzej  
Wyjawię opowieści, jakie ją z rąk Hery  
Czekają jeszcze trudy. Córkę Inachowa,  
Dziewico, wraźże sobie w serce moje słowa,  
Byś stała się świadoma swej tułaczkę końca:  
Nasamprzód więc, zwrócona ku wschodowi słońca,  
Przebiegniesz ugorzyska, kraj pusty i dziki,  
Aż dotrzesz, gdzie skityjskie bitne koczownicy,  
W dalekonośne łuki zbrojne, mają z łoży  
Plecione kosze-strzechy, rzucone na wozy.  
Ty do nich się nie zbliżaj, lecz pędź jak najzwawiej  
Wzdłuż brzegu<sup>127</sup>, co się w szumach morskich głębin pławi.  
Po lewej Chalybowie mieszkają, kowale<sup>128</sup>.  
Lud srogi, gościnności nieznający wcale —  
I tych unikać trzeba. W tej drodze dalekiej,  
Do słusznie tak nazwanej Rwestej dojdiesz rzeki,  
Lecz nie myśl o przeprawie — nikt jej nie przepłynie —  
Dopóki na najstromej nie staniesz wyżynie,  
Na szczycie góry Kaukaz, skąd właśnie ta rzeka  
W szalonych, rozhukanych bałwanach ucieka.  
Przebywszy gwiazdosiężne wierzchoły, na stoki  
Zawrócisz południowe, aż chyże twe kroki  
Wypoczną wśród Amazon mężowrogiej rzeszy<sup>129</sup>,  
Co ma wśród temiskirskich zamieszkać pieleszy<sup>130</sup>,  
Okolo Termodontu<sup>131</sup>, gdzie w morskiej rozścieży  
Zdradliwa Salmidessu<sup>132</sup> opoka się jeży,  
Nieprzyjaciółka statkom, macocha żeglarzom.  
Tu one ci przechętnie dalszą drogę wskażą:  
Ku bramie dojdiesz morskiej, ku wąskiej cieśninie  
Kimeryjskiej<sup>133</sup>, byś potem, gdy tę krok twój minie,  
Meocką<sup>134</sup> przepłynęła zatokę — przeprawa,  
Skąd wielka u śmiertelnych wyrośnie ci sława,  
Zaś przesmyk ten na wieki będzie od tej doby

<sup>126</sup>wczas (daw.) — zawczasu; uprzednio, wcześniej. [przypis edytorski]

<sup>127</sup>pędź (...) wzdłuż brzegu — wzdłuż wybrzeża Morza Czarnego, mijając kraj koczowniczych ludów scytyjskich. [przypis edytorski]

<sup>128</sup>Chalybowie (...) kowale — Chalibowie, plemiona zamieszkujące tereny dzisiejszej pld.-wsch. Armenii (staroż. Anatolii), które znały sekret produkcji żelaza; gdy ok. 1200 r. p.n.e. ich państwo zostało rozbite przez Hetytów, Chalibowie opuścili swe siedziby i, wędrując po kontynencie, szerzyli wiedzę dotyczącą metalurgii i kowalstwa. [przypis edytorski]

<sup>129</sup>Wśród Amazon mężowrogiej rzeszy — wśród Amazonek, na pory legendarnego plemienia walecznych kobiet, tu przedstawionego (przez epitet „mężowroga rzesza”) jako z zasady wrogiemu mężczyznom. [przypis edytorski]

<sup>130</sup>Wśród temiskirskich (...) pieleszy — Temiskira a. Temiskyra miała być stolicą państwa Amazonek. [przypis edytorski]

<sup>131</sup>Termodont — trudna do przeprawy rzeka w Azji Mniejszej, nad którą miały zamieszkiwać Amazonki. [przypis edytorski]

<sup>132</sup>Salmidessu opoka — znane było staroż. miasto Salmidessos w Tracji; tu ma być położone na skalistym wybrzeżu Morza Czarnego. [przypis edytorski]

<sup>133</sup>Cieśnina Kimeryjska (łac. *Bosporus Cimmerius*) — dziś: Cieśnina Kerczeńska; płytki, wąski przesmyk między Płw. Kerczeńskim a Płw. Tamańskim, łączący Morze Azowskie z Morzem Czarnym; jego długość wynosi ok. 40 km, szerokość 15–4 km, przy głębokości od 13 do zaledwie 3 m. [przypis edytorski]

<sup>134</sup>Meocka zatoka — Jezioro Meockie, tj. Morze Azowskie w terminologii staroż. Greków. [przypis edytorski]

Bosporu miał nazwisko<sup>135</sup>. Takimi sposoby,  
Rzuciwszy Europę<sup>136</sup>, wraz powitasz kraje  
Azyjskie... Ha! Powiedzcie, jakżeż wam się zdaje?  
Azali<sup>137</sup> władca bogów nie jest ci<sup>138</sup> jednaki  
Gwałtownik w wszelkiej mierze? Na obłądne szlaki  
Wypędził tę śmiertelną, z którą chciał się wprzódy  
W miłosnym spleść uścisku, na nędzę i trudy!  
O, gorzki to zalotnik! Coś tu usłyszała,  
Ma dziewczko, mąk to twoich li<sup>139</sup> przygrywka mała.

IO

O biada mi, biada!

PROMETEUSZ

Co? Łkasz i jęczysz znowu? A cóż koniec zada  
Twym płaczom, skoro dalsze klęski ci obwieszczę?

PRZODOWNICA CHÓRU

Więc pragniesz jej wyjawić i coś więcej jeszcze?

PROMETEUSZ

Tak! Bólów niesłychanych rozburzone morze!

IO

Ach! Po co żyję nadal? Po co tak się trwożę,  
Miał<sup>140</sup> rzucić się co prędzej z poszarpanej grani  
I męki swej się zbawić w przepastnej otchłani?  
Nie lepiej to raz umrzeć, skryć się w grobu głuszę,  
Niżeli co dzień znosić bezmierne katusze?

PROMETEUSZ

A jakżebyś ty zniosła te ciężkie brzemiona,  
Gniotące mnie, skazańca, co nigdy nie skona?  
Nie dla mnie śmierć, jedyna szczerza zbawicielka;  
Zakończy się zaś wówczas ma niedola wszelka,  
Gdy Zeus swe nad bogami straci panowanie.

IO

Azali<sup>141</sup> stracić może? Kiedyż to się stanie?

PROMETEUSZ

Już widzę, jak ogromne czułabyś rozkosze.

IO

Jakożby nie? Przez niego te cierpienia znoszę.

<sup>135</sup>*Bosporu* (...) *nazwisko* — nazwę cieśniny wywodzono błędnie od słów *boos poros*, oznaczających przeprawę krów (tj. nimfy Io przemienionej w krowę). [przypis edytorski]

<sup>136</sup>*rzuciwszy Europę* — Cieśnina Kimeryjska (*Bosporus Cimmerius*) stanowiła w starożytności granicę Europy i Azji. [przypis edytorski]

<sup>137</sup>*azali* (daw.) — czyż. [przypis edytorski]

<sup>138</sup>*ci* — tu: partykuła wzmacniająca wymowę czasownika w zdaniu. [przypis edytorski]

<sup>139</sup>*li* — partykuła użyta tu w funkcji wzmacniającej wymowę zdania; znaczenie: tylko, wyłącznie. [przypis edytorski]

<sup>140</sup>*miał* — tu skrót od: zamiast. [przypis edytorski]

<sup>141</sup>*azali* (daw.) — czyż. [przypis edytorski]



PROMETEUSZ

A zatem wiedz, że wnet się ta godzina zbliży.

IO

Któż berło mu wytrąci? Któż go tak poniży?

PROMETEUSZ

On sam, przez nieroztropne, zuchwałe zamiary.

IO

Mów, jeśli się nie lękasz jakiej nowej kary.

PROMETEUSZ

Przez śluby marnie zginie, przez małżeńskie śluby.

IO

Bogini czy ziemianka sprawczynią tej zguby?

PROMETEUSZ

Na próżno mnie się pytasz, tego<sup>142</sup> nie wyjaśnię.

IO

Przez żonę więc królewska jego władza zgaśnie?

PROMETEUSZ

Silniejszy, niżli ojciec, syn mu się narodzi.

IO

Odwrócić nikt nie zdoła ciosu, co weń godzi?

PROMETEUSZ

Ja tylko, gdy opadną ze mnie te okowy.

IO

Któż może cię uwolnić wbrew woli Zeusowej?

PROMETEUSZ

Wiedz: jeden z twych potomków zdejmie te obroże.

IO

Co mówisz? A więc syn mój wybawić cię może?

PROMETEUSZ

Potomek w rodzie trzeci po innych dziesięciu.

IO

Zagadka to zbyt ciemna mojemu pojęciu.

PROMETEUSZ

Dlatego przestań pytać o swe dalsze znoje.

---

<sup>142</sup>tegoć — konstrukcja z partykulą wzmacniającą -ci, skróconą do -ć. [przypis edytorski]

IO

Przyrzekłeś, nie odmawiaj, spełnij prośby moje.

PROMETEUSZ

Z dwóch spraw ja tylko jedną<sup>143</sup> chcę wyłuszczyć tobie.

IO

Więc pozwól mi wybierać i wymień je obie.

PROMETEUSZ

Wybieraj: o czym mówić? O twojej przyszłej doli,  
Czy o tym, kto mnie z ciężkich tych kajdan wyzwoli?

PRZODOWNICA CHÓRU

O jednym tę objaśnij, zaś drugą sprawę  
Mnie wyłóż. Jej twe słowo oznajmi łaskawe,  
Na jaki jeszcze pójdzie tułaczy manowiec,  
A mnie, kto cię uwolni — o to błagam — powiedz.

PROMETEUSZ

Jeżeli tak pragniecie, przeto niech tak będzie,  
Niczego nie zataję w tym i tamtym względzie.  
Wprzód, Io, twych wędrówek odsłonię ci nędzę —  
A wszystko to głęboko zapisz w ducha księdze:  
Przebywszy wplaw cieśninę dzielącą dwa lądy,  
Masz rzucić się w nurt morza, w rozplenione prądy,  
Gdzie słońca wschodzącego palą się płomienie,  
Dopóki w gorgonejskiej nie spocznieś Kistenie!  
O kształtach tam łabędzich trzy Forkisa córki  
Mieszkają, pogrążone w wieczny mrok ponury.  
Tym strasznym, jednookim, jednozębnym tworom  
Ni słońce nie przyświeca, ni też nocną porą  
Księżycy krąg, srebrzystą siejący poświatę.  
Tuż obok węzowłose trzy siostry, skrzydlate  
Gorgony<sup>144</sup>, nienawiścią żyjące do ludzi; —  
Na widok ich — śmiertelnym krew się w żyłach studzi:  
Tych strzeż się, to ci mówię! Również dla przestrogi  
O jednym jeszcze wspomnę, o sforze złowrogiej  
Psów Zeusa, ostrożębnych, niemych gryfach<sup>145</sup>. Dalej  
Unikaj Arimaspów<sup>146</sup> jezdnych, co u fali  
Błękitnej Plutonowej harcują. Na krańce  
Ziemiocy potem dojdiesz, gdzie czarni mieszkańcy  
Źródlika Heliosowe<sup>147</sup> oblegli, skąd bierze  
Początek rzeka Ajtiops<sup>148</sup>. Na jego wybrzeże

<sup>143</sup>jedną (daw.) — dziś popr. forma B.lp: jedną. [przypis edytorski]

<sup>144</sup>węzowłose (...) skrzydlate Gorgony (mit. gr.) — Gorgony były to trzy siostry-potwory: Steno, Euryale i Meduza, córki bóstw morskich Forkosa i Keto, przedstawiane ze skrzydłami, ostrymi kłami dzika, szponami drapieżnych ptaków oraz węzami zamiast włosów; ich spojrzenie obracało ludzi w kamień. [przypis edytorski]

<sup>145</sup>gryf (mit. gr.) — istota o ciele lwa ze skrzydłami, głową i szponami orla; gryfy często pełniły rolę strażników skarbów (przede wszystkim złota). [przypis edytorski]

<sup>146</sup>Arimaspowie — staroż. lud koczowniczy zamieszkujący obszary doliny górnego Obu i Irtysza oraz okolic Altaju; szczyt rozwoju kultury Arimaspów przypada na VI–V wiek p.n.e., utrzymujący z nimi kontakty Scytowie zwali ich „jednookimi” a „kozlonożymi”. [przypis edytorski]

<sup>147</sup>źródlika Heliosowe (mit. gr.) — ciepłe jezioro w Etiopii (tj. na pld. od Egiptu), w którym wypoczywać miały nocą konie z rydwanu boga Słońca, Heliosa. [przypis edytorski]

<sup>148</sup>rzeka Ajtiops — w istocie część Nilu przepływająca przez Etiopię (Abisynię) i Sudan (w tym staroż. Nubię). [przypis edytorski]

Miej oko, aż nie dotrzesz hen ku wodogrzmotom<sup>149</sup>,  
Gdzie z szczytów wzgórz Byblosu<sup>150</sup> swoją falę złotą  
Przelewa święty Neilos<sup>151</sup>. Wybrzeżami swemi  
Zawiedzie on cię potem do trójkątnej ziemi<sup>152</sup>  
Neilotis. W tym dalekim kraju, o Iono,  
I tobie, i twym dzieciom osiąść przeznaczono<sup>153</sup>  
Jeżeli w moich słowach widzisz jakie ciemnie,  
Zapytaj, a o wszystkim dowiesz się ode mnie,  
Boć wczasu<sup>154</sup> mam tu więcej, niż wytrzymać mogę.

#### PRZODOWNICA CHÓRU

Już wszystko jej powiedział na tułaczą drogę?  
Czyś może co zapomniał? Jest co do dodania,  
To dodaj, a zaś język twój niech się nie wzbrania  
I nam wyświadczyć łaskę. Pomnisz, o czym mowa.

#### PROMETEUSZ

Zna całą swą wędrówkę. A że się nie chowa  
Kłamiwość w mojej wieszczbie, więc jej dla pewności  
Przytoczę, jakie dotąd przebiegała włości, —  
Tym stwierdzę wróżb mych prawdę. Lecz, aby nie wielu  
Używać słów, od razu zwrócę się do celu  
Jej drogi. Skoroś przysła do równin Molossy<sup>155</sup>  
I świętych wzgórz Dodony<sup>156</sup>, tak cię dębów głosy,  
Zeusa tesprockiego spełniając wyrocznię,  
Przyjęły jasną mową — cud ci to widocznie  
Przedziwny, niesłychany — jako pełną chwały  
Oblubienicę boga: czyż ci się nie zdały  
Pochlebstwem te ich hołdy? Stamtąd wzdłuż wybrzeży,  
Przez gza kąsana, biegałś ku miejscom, gdzie leży  
Zatoka wielka Rei<sup>157</sup>, by potem, śród burzy  
Pędząca, tu się w znojnnej zatrzymać podróży.  
Lecz wiedz, że od tej pory kąt owej topieli  
Nazwano Morzem Jońskim<sup>158</sup>, aby ludzie mieli  
Pamiętkę twej tułaczk. Niechaj ci to będzie  
Dowodem, iż duch mój w swym wieszczym zapędzie  
Odkrywa, co innemu zakryte jest oku...  
Teraz, do pierwotnego powracając toku,  
Wyłuszczyć już wam razem los jej ostateczny.

<sup>149</sup>wodogrzmot — wodospad. [przypis edytorski]

<sup>150</sup>wzgórza Byblosu — miasto Byblos, położone na pagórkowatym wybrzeżu Morza Śródziemnego; zostało założone w epoce brązu przez Kananeczyków i nosiło nazwę Gubal, w źródłach egipskich nazywane Kebny, w epoce żelaza występowało jako Gebal w tekstach fenickich i jako Geval w Biblii hebrajskiej, w czasach wypraw krzyżowych zwane Gibelet, dziś: Dżubajl w Libanie (ok. 40 km od Bejrutu); przez fenickie Byblos importowano papirus do Grecji, stąd pochodzi gr. słowo *biblos* oznaczające papirus, papirusową księgę; taki sam jest źródłosłów nazwy Biblii jako zbioru ksiąg. [przypis edytorski]

<sup>151</sup>święty Neilos — Nil, tu: jako bóstwo w mit. egipskiej. [przypis edytorski]

<sup>152</sup>trójkątna ziemia Neilotis — Delta Nilu. [przypis edytorski]

<sup>153</sup>tobie i twym dzieciom osiąść przeznaczono — Io, doszedłszy w swej tułaczk do Egiptu, miała odzyskać dawną postać, urodzić syna Epaphosa i zostać żoną króla egipskiego Telegona. [przypis edytorski]

<sup>154</sup>wczas (daw.) — czas wolny, wypoczynek. [przypis edytorski]

<sup>155</sup>równiny Molossy — Epir nad morzem Jońskim. [przypis edytorski]

<sup>156</sup>święte wzgórze Dodony — Dodona, miejscowość w Epirze, u podnóża góry Tomaros, słynęła z najstarszej w staroż. Grecji wyroczni poświęconej Zeusowi, gdzie wróżono z szumu liści drzew w świętym gaju dębowym. [przypis edytorski]

<sup>157</sup>zatoka wielka Rei — Morze Jońskie wraz z Adriatykiem; akwen poświęcony bogini Rei, żonie Kronosa. [przypis edytorski]

<sup>158</sup>od tej pory kąt owej topieli nazwano Morzem Jońskim — nazwę Morza Jońskiego wywodzi się tu od imienia Io. [przypis edytorski]

Na samych kresach ziemi, w krainie nadrzecznej,  
 Gdzie Neilos ma swe ujście, jest gród, co się zowie  
 Kanobos<sup>159</sup>. Tam ci Zeus powróci już zdrowie,  
 Łagodną pogłaskawszy cię dłonią; tam, w onej  
 Dziedzinie, znów odzyskasz rozum utracony  
 Za jego li dotknięciem; przez nie się też z ciebie  
 Epafos zrodzi<sup>160</sup> czarny, co będzie na glebie,  
 Neilosa nurtem złanej, owoc zbierał mnogi.  
 Lecz piąte pokolenie rzuci te rozłogi. —  
 Pięćdziesiąt młodych dziewic niechających małżeństwa<sup>161</sup>  
 Z stryjeczną swoją bracią, od tego krewieństwa  
 Ucieknie, wbrew swej woli, do Argos. Za nimi  
 Popędzą jednak tamci, jak skrzydły<sup>162</sup> lotnymi  
 Sokoły gonią stado gołębi. Zdobyczy  
 Nieprawnej przedsię Bóg im tutaj nie użyczy,  
 Zazdroszcząc im ciał dziewic: w Pelasgji polegną,  
 Albowiem gdy ich żądze niewczesne rozżegną,  
 Powali ich wnet czujna bezsenność odwagi:  
 Niewiasty we krwi mężów zrumienią swój nagi,  
 Dwusieczny miecz! Niech Kypris<sup>163</sup> tak mych wrogów kładzie!  
 Lecz jedna z owych dziewczyn nie stanie na zdradzie  
 Swojemu kochankowi. Miłością wiedziona,  
 Pozwoli się przebłagać i ducha mu z łona  
 Nie wydrze: jedno z dwojga wybiera, chce raczej,  
 By zwano ją niewiastą, którą słabość znaczy,  
 Niżeli morderczynią. Z niej się też narodzi  
 Królewskie plemię Argos. Lecz by w słów powodzi  
 Nie gubić się, toć rzekę: Przesławny wyrośnie  
 Z twojego szczepu lucznik, mąż, który miłośnie  
 Uwolni mnie z tych cierpień. Oto wróżba wielka!  
 Temida mi ją dała, moja rodzicielka,  
 Tytanka praodwieczna. A jak się to stanie  
 I kiedy? Próżne słowa, czasu nie ma na nie!

#### IO

Ojej! Ojej! Ojej!  
 Żar na mnie bije! Płomienieję!  
 Szaleństwo wżera się w mózg,  
 Rozum mój szczeż<sup>164</sup>!  
 Ognisty mnie siecze giez!  
 W znękanej piersi mej  
 Strwożone serce się tłucze  
 Bez tchów! Bez tchów!  
 Żrenice krwawy zasłania mi bluzg!  
 Uciekam! Pędzę!

<sup>159</sup> *Kanobos* — nad Morzem Śródziemnym, na płn. krańcu Egiptu [przypis edytorski]

<sup>160</sup> *Za jego (...) dotknięciem (...) Epafos zrodzi* — Io urodziła Zeusowi syna Epafosa, którego imię wywodzone jest się od czasownika *epaphao*: dotknąć. [przypis edytorski]

<sup>161</sup> *piąte pokolenie (...) pięćdziesiąt młodych dziewic niechających małżeństwa* — chodzi o córki Danaosa, Danaidy, które uciekając przed małżeństwem ze swymi braćmi stryjecznymi, synami Aigypstosa (brata Danaosa), przybyły z ojcem do Argos (a więc „porzuciły rozłogi” Egiptu). Wkrótce nadciągnęli za nimi synowie Aigypstosa, chcąc je zmusić do małżeństwa. Danaos zgodził się pozornie na małżeństwo córek, ale nakazał im zgładzić mężów w nocy poślubnej. Córki wykonały rozkaz z wyjątkiem jednej, Hypermestry, która ocaliła męża swego, Lynkeusa. Dalekim potomkiem Lynkeusa i Hypermestry był Herakles, wybawca Prometeusza. [przypis edytorski]

<sup>162</sup> *skrzydły* — daw. forma N.lm; dziś popr.: skrzydłami. [przypis edytorski]

<sup>163</sup> *Kypris* a. *Kipryda* (mit. gr.) — przydomek Afrodyty, bogini miłości, od Cypru, przy brzegu którego wyloniła się z piany morskiej; na wyspie znajdował się też jeden z najważniejszych ośrodków kultu bogini, patrolującej również żeglarstwu. [przypis edytorski]

<sup>164</sup> *szczeżnąć* (daw.) — umrzeć. [przypis edytorski]

Precz za mej drogi koleje  
Burze rzucają mnie krucze!  
Język kolczeje<sup>165</sup>,  
Zwichrzonych zamęt słów  
O straszną rozbija się nędzę!

*Wybiega.*

---

<sup>165</sup>*kolczeć* — zamieniać się w kolek; drętwić. [przypis edytorski]

## STASIMON 3

### CHÓR

Mędrzec to, mędrzec olbrzymi,  
Co pierwszy rozważył w swej duszy  
I pierwszy tę myśl zamknął w słowa,  
Że w związku li równych z równymi  
Szczęście się chowa!  
Więc jeśli uniknąć masz zguby,  
Nie chcesz się spotkać z zawodem,  
Nie wchodź przenigdy w śluby  
Z tym, co bogactwem się puszy,  
Albo się chęłpi swym rodem.  
Nigdy, przenigdy, o, proszę,  
Nie dajcie mi, Moiry, by kiedy  
Miał Zeus mnie przywołać w swe łożę!  
I z innym też z niebian rozkosze  
Dzielić się trwożę!  
Bo jakież to ból we mnie wzbiera  
Na widok dziewicy Iony!  
Okrutnie zamęcza ją Hera,  
Na nowe skazuje wciąż biedy,  
Choć przez nią bóg odszedł wzgardzony.

Gdy równa z równym połączą swe dłonie,  
Związku się tego nie boję.  
Niechaj więc żądzą ku bogom nie płonie  
To oko moje.  
Wszelka tu walka daremną,  
Bezbronna będę w obronie,  
Koniec już ze mną!  
Gdy Zeus zapragnie,  
Wolę mą nagnie,  
Przed nim się nie ostoję!

# EXODOS

## SCENA I

PROMETEUSZ, PRZODOWNICA CHÓRU

PROMETEUSZ

A jednak przyjdzie chwila, że ten władca boży,  
Choć tak jest dzisiaj dumny, głowę swą ukorzy,  
Albowiem postanowi takie zawrzeć śluby,  
Co z tronu go powalą, strącą w przepaść zguby.  
Wypełni się naonczas klątwa jego ojca,  
Kronosa, którą wyrzekł, gdy z niebios ogrojca  
Przemocą był wypędzon. Jakby mógł, zwycięski,  
Uniknąć tej niechybnej a sromotnej klęski,  
Nikt z bogów tego nie wie, oprócz mnie jedynie —  
Ja środki znam ku temu. Na swojej wyżynie  
Niech sobie więc króluje, niech wierzy, zuchwały,  
W swe gromy napowietrzne, w swe płomienne strzały.  
Już nic go nie ocali, nic go nie powstrzyma —  
W haniebną runie przepaść! Straszego olbrzyma  
Gotuje przeciw sobie, cudo niezmożonej  
Potęgi! On ci iskrę rzuci w nieboskłony,  
Jaśniejszą od błyskawic, on stworzy łoskoty,  
Co hukiem swym zagłuszą piorunowe grzmoty.  
On mocy swej doświadczy nawet na trójzębie,  
Na berle Posejdona, które morza głębie  
Rozburzą i przestraczem w krąg napelnia lądy.  
Przekona się naonczas Zeus, co znaczy rządy  
Mieć w ręku, a co w kaźni jęczeć służebniczej.

PRZODOWNICA CHÓRU

Z życzeniem twego serca twa groźba się liczy.

PROMETEUSZ

Nie! Z prawdą! Acz przyznaję: mam takie życzenie.

PRZODOWNICA CHÓRU

Więc będzie ktoś, co Zeusa strąci w mrok i cienie.

PROMETEUSZ

O, stokroć większych jeszcze doczeka się znoi<sup>166</sup>.

PRZODOWNICA CHÓRU

Twe serce czyż się słów tych bluźnierczych nie boi?

PROMETEUSZ

Ja — bać się!? Ja, co nigdy nie złożę się w grobie!?

PRZODOWNICA CHÓRU

Lecz bole jeszcze krwawsze może sprawić tobie.

PROMETEUSZ

Niech sprawi! Mną już żadne męki nie zachwieją.

<sup>166</sup>znoi — dziś popr. forma D.lm: znojów; trudów, cierpień. [przypis edytorski]

## PRZODOWNICA CHÓRU

Ten mędrce, kto się kornie godzi z Adrasteją<sup>167</sup>.

## PROMETEUSZ

Czcij, módl się, schlebiaj, klękaj przed kata obliczem!  
Lecz dla mnie moc Zeusa jest już dzisiaj niczem.  
Niech sierzni się do woli, niech się władzą mam, —  
Niedługo, a utraci berło nad bogami.  
Lecz patrzcie! Oto ku nam poseł Zeusa bieży<sup>168</sup>,  
Tyrana-samodzierzcy służka ci<sup>169</sup> to świeży,  
Zapewne coś mi całkiem nowego obwieści.

## SCENA 2

PROMETEUSZ, HERMES

### HERMES

Do ciebie ja przychodzę, ty, co z bożej cześci  
Igrzysko uczyniwszy, przez miłość dla człeka  
Zostałeś ogniokradcą! Niechżeć już nie zwleka  
Twój język, arcygorzki mądralo, w tej porze  
Wyjawić, jaki związek z rąk wytrącić może  
Naszemu rodzicowi świętą jego władzę?  
Bo wszak się tym przechwalasz! Dlatego ci radzę,  
Wytłumacz mi się jasno, bez żadnych zagadek,  
Nie zmuszaj mnie tu wracać. Sam ci<sup>170</sup> jesteś świadek,  
Że Zeus się niezbyt gładko z takimi obchodzi.

### PROMETEUSZ

Wyniosłe twoje słowa i butne! Ja — złodziej,  
Odpowiem: tak przystało mówić służalcowi!  
Na nowy dzisiaj sposób rządzą wy, nowi  
Bogowie, niemyślący, że się w gruz rozwali  
Grodziszcze waszej mocy królewskiej. Azali  
Tyranów dwóch ginących<sup>171</sup> nie miały me oczy  
Przed sobą? Teraz ujrzą, jak się trzeci stoczy  
Sromotnie i niebawem! Mniemaszli<sup>172</sup>, że z trwogi  
Pokornie zechcę słać twoje nowe bogi?  
Dalekim ci<sup>173</sup> od tego, daleki! Ty zasię  
Uciekaj, skąd przyszedłeś, w jak najprędszym czasie!  
Niczego się nie dowiesz ode mnie zaiste!

### HERMES

Twój upór tu cię wtrącił, tve cię oczywiste  
Błuznierstwa do tej strasznej przystani zawiodły.

<sup>167</sup>Adrasteja (mit. gr.) — córka Ananke, bogini sprawiedliwości i losu (jej imię tłumaczy się jako „Nie-odwracalna”, „Nieunikniona”, „Nieuchronna”, „Ta, której nic nie umknie”), utożsamiana z Nemezis; także: opiekunka gór; *godzić się z Adrasteją*: godzić się ze swym losem. [przypis edytorski]

<sup>168</sup>bieżyć (daw.) — iść, zmierzać. [przypis edytorski]

<sup>169</sup>ci — tu: partykuła wzmacniająca. [przypis edytorski]

<sup>170</sup>ci — tu: partykuła wzmacniająca wymowę zdania. [przypis edytorski]

<sup>171</sup>tyranów dwóch ginących — przed Zeusem dzierżył panowanie najpierw Uranos, potem Kronos. [przypis edytorski]

<sup>172</sup>mniemaszli — konstrukcja z partykułą -li; inaczej: czy mniemasz. [przypis edytorski]

<sup>173</sup>ci — tu: partykuła wzmacniająca wymowę czasownika w zdaniu. [przypis edytorski]



PROMETEUSZ

Jać<sup>174</sup> wołę me nieszczęście od twej służby podlej, —  
Wiedz o tym, mego losu na twój nie zamienię!

HERMES

Przykutym być do głazu we większej masz cenie,  
Niż wierną pełnić służbę u ojca Zeusza.

PROMETEUSZ

Tak bywa, że pogarda do wzgardy nas zmusza.

HERMES

Za szczęście więc uważasz tę swoją niedolę?

PROMETEUSZ

Za szczęście? Takie szczęście niech zmiążdży w swym kole  
Mych wrogów! Rad i ciebie ujrzałbym w tym stadzie.

HERMES

Więc język twój i na mnie jakąś winę kładzie?

PROMETEUSZ

I owszem. Nienawidzę wszystkie bogi twoje,  
Że takie mi za dobroć zgotowały znoje.

HERMES

Niemąla snadź<sup>175</sup> choroba mocije się z tobą.

PROMETEUSZ

Tak, jeśli nienawidzić wrogów jest chorobą.

HERMES

Któż z tobą by wytrzymał, gdybyś był przy zdrowiu?

PROMETEUSZ

O biada!

HERMES

Zeus nie słyszy; wołasz na pustkowiu.

PROMETEUSZ

We wszystkim nas pouczy czas, gdy idzie w lata.

Czas

HERMES

Jak dotąd, mądrość twoja wcale nie bogata.

PROMETEUSZ

Zapewne! Nie gadałbym z parobkiem daremnie!

<sup>174</sup>jać — konstrukcja z partykułą wzmacniającą -ci, skrótową do -ć. [przypis edytorski]

<sup>175</sup>snadź (daw.) — widocznie, najwyraźniej, zapewne. [przypis edytorski]

HERMES

Nie powiesz, o co ojciec pyta się przeze mnie.

PROMETEUSZ

A jużci! Na tę łaskę wszakże on zasłużył!

HERMES

Co? Będziesz mnie, jak chłopca nieletniego, durzył<sup>176</sup>?

PROMETEUSZ

Nie jesteś<sup>177</sup> ty głupszy od chłopca, jeżeli  
Sądziłeś, że ci tego język mój udzieli?  
Chytrkości nie ma takiej, ni takiej katuszy,  
By Zeus mógł to wyznanie wycisnąć mi z duszy,  
Dopóki mnie z tych więzów nie zwolni! W swym domie<sup>178</sup>  
Siedzący napowietrznym, niechaj na mnie płomień<sup>179</sup>  
Ogniste rzuca z góry; śniegowe szarugi  
Czy wstrząsające ziemią gromy, jego sługi,  
Niech wszystko w proch roztrąca, rozniosą, zdruzgocą,  
Mnie zasię<sup>180</sup> i największą nie przynagli mocą,  
Ażebym miał powiedzieć, kto go z tronu zwali!

HERMES

O rozważ, czy ten hardy upór cię ocali?

PROMETEUSZ

Już wszystkim ja rozważył<sup>181</sup> i zarządził.

HERMES

Nieba!

Zastanów się, szaleńcze, zastanów, jak trzeba  
Rozsądku, aby wiedzieć, co dobre, co szkodzi.

PROMETEUSZ

Poprzestańże mnie topić w pustych słów powodzi!  
Wiedz o tym, że mnie żadna nie przymusi trwoga,  
Bym miał nienawistnego zaklinać tu Boga,  
Bym, tchórz najostatniejszy, załamywał ręce  
Niewieścim obyczajem i żebrał, aż męce  
Tych więzów kres położy!... Nie moją to rzeczą!

HERMES

Na próżnom tyle mówił; snadź<sup>182</sup> już nie wyleczą,  
Nie zmiękczą cię me prośby! Jak ten rumak młody,  
Raz pierwszy zaprzągnięty, rozbijasz przeszkody,  
Wędzidło gryziesz, dęba stajesz i, niesforny,  
Rwiesz lejce poza sobą. Lecz duch twój przekorny

Buntownik, Kara

<sup>176</sup>durzyć — tu: zwodzić, ogłupiać. [przypis edytorski]

<sup>177</sup>jesteś — konstrukcja z partykulą -że w funkcji pytającej oraz wzmacniającej wymowę frazy; inaczej: czy jesteś. [przypis edytorski]

<sup>178</sup>w domie (daw.) — dziś popr. forma N.lm: w domu. [przypis edytorski]

<sup>179</sup>płomień (daw.) — dziś rzecz. r.m.: (ten) płomień. [przypis edytorski]

<sup>180</sup>zasię (daw.) — zaś, natomiast. [przypis edytorski]

<sup>181</sup>wszystkom ja rozważył — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; inaczej: ja wszystko rozważyłem. [przypis edytorski]

<sup>182</sup>snadź (daw.) — widocznie. [przypis edytorski]

Omamion: nie jest siłą upór, jeśli straży  
 Rozsądku nie podlega! Niech serce twe zważy,  
 Na jakie będziesz jeszcze wystawion wichury,  
 Na jaką falę cierpień, jeżeli tak z góry  
 Odrzucasz moją radę! Śród lyskań i gromów  
 Zeus strzaska tę opokę na kawały złomów,  
 Zaś postać twą nieszczęsną okrutnie pogrzebie  
 W otchłannym, pełnym mroków nieprzebytych żlebie.  
 A światło kiedy ujrzysz znów po długim czasie,  
 Wnet Zeusa pies skrzydlaty, orzeł, co się pasie  
 Krwi strawą, na kęs ciała twego wraz się rzuci  
 I będzie, nieproszony gość, w żarłocznej chuci  
 Codziennie się skradając, twą czarną wątroba  
 Straszliwy głód swój sycił. A końca już z tobą,  
 Znoszącym takie męki, nie będzie dopóty,  
 Dopóki się nie zjawi bóg, co, twojej lutej  
 Męczarni pragnąc ulżyć, zejdzie w Hadu ciemnie,  
 W czeluścię Tartarową. To wiedząc przeze mnie,  
 Zastanów się! Nie zmyśla mój język, nie trwoży  
 Groźbami, mówi prawdę! Wszakże wardze bożej  
 Zeusowej kłamstwo obce; ziści się, co powie.  
 Więc rozważ to, roztrząśnij dobrze w swojej głowie,  
 Ażebyś wreszcie doszedł do myśli tej wątku,  
 Że upór nie powinien być panem rozsądku.

#### PRZODOWNICA CHÓRU

Zda mi się Hermes słuszną wypowiedział radę:  
 Chce, iżbyś rzucił upór i bezpłodną zwadę.  
 Posłuchaj, niech się duch twój roztropnością rządzi,  
 Albowiem wstyd to wielki, jeśli mędrzec błądzi.

#### PROMETEUSZ

Dawno mi znana tej nauki treść!  
 Lecz ja wiem dobrze, iż nie zhańbion<sup>183</sup> wróg,  
 Jeżeli wróg mu szarpie jego cześć.  
 Niechże naciągnie swój płomienny łuk,  
 Dwuzębnym berłem niech godzi w mój kark!  
 Od jego grzmotów niechaj zadrży w krąg  
 Ogrom powietrza! Niech zerwie się wark<sup>184</sup>  
 Wichrów szalonych! Chciwe krwawych mąk,  
 Niech rozpętają złość swą stada burz,  
 Ziemię na strzępy niech starga ich szpon!  
 Niech się zakłębią głębie wszystkich mór  
 I fale miecą<sup>185</sup> aż po gwiezdny skłon!  
 Niech mnie w Tartaru czarną strąci noc,  
 Na Konieczności twarde rzuci łoże, —  
 Przecież mnie jego rozwścieklona moc  
 Całkiem uśmiercić nie może!

Hańba, Honor, Wróg

#### HERMES

Oto szaleństwa niechybnego znak —  
 Wyniosła pycha przebluźnierczych słów!

<sup>183</sup>zhańbion (daw.) — forma skrócona; dziś tylko: zhańbiony. [przypis edytorski]

<sup>184</sup>wark — skrót od: warkot a. warczenie. [przypis edytorski]

<sup>185</sup>miecą (daw.) — dziś popr. forma: miotają; miotać: rzucać, szczególnie na znaczną odległość. [przypis edytorski]

Do obłąkania cóż ci jeszcze brak?  
Jakbyś się sprawiał, wyswobodzon? Mów!  
A wy, dziewice, którym jego błąd  
Rozbudza w sercach miłosierdzia zdrój,  
Jak najpośpieszniej uciekajcie stąd,  
Zanim żywiołów rozpocznie się bój.  
Albowiem zamęt błyskawicznych różg,  
Nawała grzmotów i gromów w przestworze,  
Łatwo zamąci przerażony mózg,  
Do szału przywieść was może!

#### CHÓR

Innych, Hermesie, udzielaj mi rad,  
Jeśli chcesz we mnie mieć posłuchu dość!  
Wszak do haniebnych nakłaniasz mnie zrad,  
W słowach się twoich nędzna kryje złość.  
Lecz nie uwiedzie mnie twój lichy kłam!  
Cierpieć z nim razem będę aż po wiek,  
A zaś dla zdrajców tylko wzgardę mam.  
Obyś się zbrodni tej na zawsze strzegł,  
Bo z wszystkich chorób, które zsyła los  
Na tego świata nieszczęśne rozdroże,  
Cóż ponad zdrady niespodzianej cios  
Ohydniejszego być może?

Zdrada

#### HERMES

O, bądźcie pomne, o to błagam was,  
Tych słów życzliwych, co padły z mych warg,  
Byście, gdy Doli<sup>186</sup> pojawi się czas,  
Nie uciekały się do pustych skarg,  
Byście nie rzekły, że was niebios król  
Znienacka strącił w ten nieszczęścia dół!  
Nie! Z waszej winy spadnie na was ból!  
Że nierozsądek tak wam ducha skuł.  
Dola w swą wielką uwikła was sieć:  
Wszak wyjawilem wam zamiary boże,  
Byście się mogły na baczności, mieć, —  
Rozum li<sup>187</sup> zbawcą być może!

*Znika. Błyskawice. Gromy. Tumany kurzu. Trzęsienie ziemi.*

#### PROMETEUSZ

Oto się słowo zamienia już w czyn,  
Ziemia się trzęsie w krąg!  
Obłoków czarny zwał  
Rozdziera łysk i grom!  
Orkanny<sup>188</sup> szaleje młyn,  
Burze prą śladem burz,  
Złom się rozbija o złom,  
Kłębami zrywa się kurz  
Z lecących w przepaście skał!  
Wyją wichury,  
W zamęcie mąk

<sup>186</sup>dola — tu: los, przeznaczenie. [przypis edytorski]

<sup>187</sup>li — konstrukcja z partykułą *li* w funkcji wzmacniającej wymowę zdania; znaczenie: tylko, sam (sama itd.), wyłącznie. [przypis edytorski]

<sup>188</sup>orkanny (neol., daw.) — huraganowy; właściwy orkanowi, tj. porywistej wichurze. [przypis edytorski]

Strop się już zlewa ponury  
Z smaganą głębią mórz,  
Strasznie zwichrzoną aż do dna  
Oto się spełnia już  
Wyrok, co na mnie padł  
Z Zeusowych rąk!  
Spojrzyj, o matko czcigodna,  
Na moje leże!  
Spojrzyj, jak cierpi twój syn!  
O ty, Eterze,  
Co światłem zapładniasz świat<sup>189</sup>  
Patrz, jakie muszę  
Bezprawne znosić katusze!

*Zapada się w głęb ze skałą i z chórem Okeanid.*

---

<sup>189</sup> *Eterze, co światłem zapładniasz świat* (mit. gr.) — *Eter*, syn Erebu (Ciemności) i Nyks (Nocy): bóg światła, uosobienie wyższych rejonów nieba i powietrza górnego (powietrze niższe, *aer* zamieszkiwali bogowie olimpijscy); w starogreckiej filozofii przyrody *eter* był piątym elementem (obok powietrza, ziemi, ognia i wody), materią kosmosu, tj. świata pozaziemskiego, „nadksiężycowego”. [przypis edytorski]

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na Licencji Wolnej Sztuki 1.3. Fundacja Nowoczesna Polska zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/ajschylos-prometeusz-skowany/>

Tekst opracowany na podstawie: Ajschylos, Prometeusz skowany, nakł. Krakowskiej Spółki Wydawniczej, Kraków 1925.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>).

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Dorota Kowalska, Paulina Choromańska, Wojciech Kotwica.

Publikację wsparli i wsparły: Sławomir Kiljański, Urszula W, Jarosław W.

Okładka na podstawie: Prometeusz, Antonín Procházka (1882-1945), domena publiczna

ISBN 978-83-288-5468-0

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: szczegóły na stronie Fundacji.